Nr 19 — Środa 23 stycznia (5 lutego) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ

23 (5) Zaślubiny N. M. P.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 3 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej. oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka od 8 do 3

Zabiegi socyalistyczne.

Ostatnia konferencya „Labour Party" w Hull zakończyła się epizodem oryginalnym, który dał powód w pierwszej chwili do tryumfu wszystkim przeciwnikom socyalizmu, nazajutrz zaś wywołał manifestacyę socyalistyczną w sali posiedzeń, z powodu rzekomego zwycięstwa doktryny socyalistycznej.

Że jednak *tel rira bien, qui rira le dernier*, radość socyalistów okazała się jeszcze w większym stopniu przedwczesną i nieuzasadnioną, niż to miało miejsce z ich przeciwnikami.

Rzecz się miała tak:

Na wtorkowem posiedzeniu delegatów, socyalista Atkinston przedłożył zgromadzonym projekt poprawki do ustawy „Labour Party". Poprawka określała jako cel ostateczny partyi, dążenie do przyznania robotnikowi całego produktu jego pracy i wprowadzenie własności kollektywistycznej.

Była to próba bardzo śmiała, nie tylko ze względu na wstręt robotnika angielskiego do wszelkich „ostatecznych celów", ale i na to jeszcze, że na milion przeszło (1,073,000) członków „trades uniony" liczą zaledwie 22 tysiące socyalistów, że liczba ta od r. 1900 nie tylko nie wzrosła, lecz nawet zmniejszyła się. Pomimo to, wnioskodawcy bronili poprawki z wielkim tupetem, a niedawno wygnany z kongresu sztutgardzkiego Quelch, miał odwagę podnieść projekt oczyszczenia „trades union'ów" od żywiołów niesocyalistycznych.

Skończyła się ta impreza socyalistyczna głosowaniem, w którem poprawkę odrzucono większością 951,000 reprezentowanych głosów przeciwko 91,000.

W tym samym jednak czasie, kiedy w redakcyach pism liberalnych ostrzono wrogie socyalizmowi pióra, wyznawcy sprawiedliwości społecznej nie tracili czasu. Najbardziej opornym delegatom tłomaczono prywatnie, że większość już znalazła wyraz swej opinii w uchwale wtorkowej, że nie należy odpychać od siebie mniejszości socyalistycznej i w tym celu dać jej pewne zadośćuczynienie w formie platonicznego uznania dla socyalizmu, nie obowiązującej do żadnych praktycznych następstw.

Nazajutrz, ku ogólnemu zdziwieniu niewtajemniczonych, delegat, Stephenson na samym początku posiedzenia postawił wniosek o następującem brzmieniu:

„Zdaniem konferencyi, dla partyi pracy przyszedł czas uznać, że celem stronnictwa jest uspołecznienie środków produkcyi, wymiany i podziału, poddanie ich pod kontrolę państwa demokratycznego w interesie całości, uwolnienie pracy z pod przewagi kapitalizmu i właścicieli ziemskich, jakoteż wprowadzenie równości społecznej obu płci".

Powstał tumult na sali posiedzeń. W szeregu przemówień zwrócono uwagę na to, że jestto powtórzenie w innej formie wniosku, już raz przegłosowanego. Nie mogąc dać rady z hałasem, panującym na sali, przewodniczący poddał wniosek pod głosowanie, w którem wniosek przeszedł większością 514,000 głosów przeciwko 462,000.

Socyaliści zaintonowali „Czerwony sztandar",—z uczuciem przykrego zdziwienia opuścili salę ich przeciwnicy. Lecz radość jednych i smutek drugich trwały bardzo krótko. Zbyt wielki kontrast dwóch uchwał rzucał się w oczy, zbyt poważne następstwa pociągało dla obozu liberalnego to zbliżenie „Labour Party" do socyalizmu.

Przeprowadzono skrzętne badanie głosowania; zaraz w pierwszej chwili okazało się, że apostołowie ekonomicznej sprawiedliwości społecznej uważali za potrzebne przyśpieszyć zwycięstwo socyalizmu w Anglii sposobem bardzo prostym: podczas głosowania oddawano setkami tysięcy głosy, do rozporządzania którymi nie posiadano mandatu. Sami tylko delegaci pracowników kolejowych oddali w ten sposób 70,000 głosów za wnioskiem socyalistycznym, nie posiadając do tego żadnego upoważnienia. Na tem nie koniec, pod wpływem wiadomości o wyniku głosowania, w całym szeregu związków powstał prąd do oczyszczenia „trades unionów" z żywiołów socyalistycznych.

Jakie praktyczne rezultaty da ten prąd — nie wiadomo. Sam on jednak stanowi wymowną odpowiedź na wniosek Quelcha i próbę narzucenia doktryny socyalistycznej robotnikom angielskim.

Idem.

Przegląd polityczny

—§—

Stuletnia rocznica Fichtego: „Mów do narodu niemieckiego".— Strajk lokatorów w New-Yorku. — Martin o przesileniu finansowem.

Nie obchodzą Prusy stuletniego jubileuszu wkroczenia wojsk napoleońskich do Berlina. Cisza zalegla w całej publicystyce zawsze tak głośnej prasy berlińskiej, mało kto przypomnieć chce, jak to było przed stu laty, kiedy po Jenie i Auerstadt przyszedł pokój tylżycki, a 27 października 1807 roku Napoleon w tryumfie wkroczył do Berlina. Ilustracya lipska nie przyniosła w tych dniach wspaniałego jubileuszu podboju Prus żadnego wspomnienia, żadna ilustracya nie przypomniała Wilhelmowi II owego błagalnego i pokornego listu Fryderyka Wilhelma III. o którym historyk niemiecki F. K. Schlosser pisze, że wstyd mu nie pozwala przytoczyć prawdziwego tekstu upokorzenia królewskiego.

Kiedy francuzi panowali w Berlinie, w Akademii nauk pod Lipami przemawiał młody entuzyasta, filozof patryota, Jan Boguchwał Fichte; syn tkacza śląskiego z Łużyc, przemawiał wówczas do narodu niemieckiego. Gdyby dziś odważył się filozof-rewolucyonista w tym tonie przemawiać do narodu niemieckiego, rząd Wilhelma II, rząd kanclerza Bülowa kazałby mu wytoczyć proces polityczny i wsadził do „zuchthauzu" za podburzanie, demonstracye publiczne rozpędziłby wojskiem, a kanclerz Rzeszy niemieckiej wśród oklasków junkrów pruskich usprawiedliwiłby postępowanie policyi, która nie może puszczać ludu na ulicę, gdyż ulice przeznaczone są dla komunikacyi, a nie do demonstracyi.

Francuzi nie myśleli polować po ulicach Berlina, jak dziś poluje policya berlińska, lecz pozwalali młodemu rewolucyoniście rozpalać umysły młodzieży z katedry Akademii pod Lipami.

Właśnie na obecne dni przypada rocznica wykładów Fichtego, owego posłańca do narodu niemieckiego, które wygłosił on w zimowych miesiącach r. 1807 i początku 1808. Stanowią one dziś zapomniany pomnik historyczny, szacowną relikwię, którą świętokradzka dłoń pruskich gwałtowników kala dotknięciem rąk zbrudzonych krwią i krzywdą narodową.

Aby jednak ohyda była pełną, kanclerz niemiecki ma zdumiewającą bezczelność przypominać narodowi niemieckiemu jednego z jego najlepszych, a tak niepodobnych do niego synów i myśli o postawieniu pomnika Fichtemu. Słusznie też socyalna demokracya protestuje przeciw temu świętokradztwu Bülowa.

„Vorwärts" z 26 stycznia pisze: „kiedyś robotnik niemiecki dokona tego, czego się Fichte po próżnicy spodziewał od niemieckiej burżuazyi: prawdziwe państwo prawa w entuzyazmie dla wolności i sprawiedliwości; państwo wolności, oparte na równości wszystkich, którzy mają oblicze ludzkie.

Do czegoż dziś doprowadził ten naród, do którego przed stu laty przemawiał wielki nauczyciel wolności? Jakież zniewagi swej duszy, jakiej pogardy dla ideałów wolności i braterstwa, jakiego podeptania wszelkich uczuć ludzkich dopuścił się? A na czele tego narodu drapieżników i rabusiów stał kanclerz państwa, ks. Bülow, który w swej obłudzie chce dzisiaj stawiać pomnik najgorętszemu miłośnikowi wolności, entuzyaście prawa i sprawiedliwości — wielkiemu ongi z przed stu laty nauczycielowi narodu, którego słów ten naród panujący dziś już nie pamięta."

* * *

Do bardzo interesujących objawów przesilenia finansowego i ekonomicznego w Ameryce północnej należy jedyny w swoim rodzaju strajk lokatorów w New-Yorku.

Zorganizowany w jednej z najuboższych dzielnic olbrzymiego miasta, w East side na wschodniej stronie strajk ten obejmuje 8000 lokatorów i już w pewnej mierze przyniósł obniżenie czynszów o 10—20%. Dawniej niemiecki, jest obecnie East side zamieszkały w trzech czwartych przez żydów z polskich stron z Litwy i Rusi, z Galicyi i z Rumunii. Na małej przestrzeni, najgorzej zabudowanej strony wschodniej New-Yorku, mieści się blizko pół miliona mieszkańców, należących do najuboższych proletaryuszów. Pomieszkania te są to zwykle 2 lub jednoizbowe, a czynsz miesięczny wynosi za dwuizbowe 11—12 dolarów (22—24 rubli), za jednoizbowe 5—6 dollarów (10—12 rb.). Domy czynszowe dla tego proletaryatu były najzyskowniejszem przedsiębiorstwem, wskutek masowej immigracyi żydów z Rosyi w r. 1906 i 1907, czynsze za te mieszkania nędzarzy podskoczyły o 40—50%. Obecnie odbywa się przeto przewartościowanie. Po krachu październikowym nastąpiła straszna nędza u tych wychodźców żydowskich, trudniących się przeważnie krawiectwem, mieszkańcy nie byli w stanie płacić komornego i zorganizowali masowy strajk lokatorów; właściciele domów uzyskali 3000 eksmisyi, lecz to wyrzucanie masowe na bruk okazało się w praktyce niewykonalne, gdyż nie było potrzebnej ilości organów egzekucyjnych. W skutek tego właściciele domów poczęli szukać kompromisu, komorne zostało obniżone o 33%.

Obecnie szerzy się strajk lokatorów w Chicago, gdzie doszło do zaburzeń publicznych.

* * *

Znany autor dzieł o przesileniu w Rosyi, radca rządowy d-r Rudolf Martin, oblicza obecnie koszty ogólnego przesilenia w roku 1907 w Ameryce i Europie. Koszty wojny rosyjsko-japońskiej oblicza Martin na 2 miliardy 800 milionów rubli (6 miliardów marek) dla Rosyi i temu głównie przypisuje wyczerpanie się środków obiegowych w Europie i przesilenie pieniężne obecne. W papierach państwowych, przemysłowych i komunalnych było przed rozpoczęciem wojny ulokowanych w Rosyi 10 miliardów franków kapitału zachodnio-europejskiego. W owym czasie kurs 4% rosyjskiej renty wynosił 101—104, obecnie wynosi 74—81, a w połowie roku 1906 spadł do minimum 68. W przecięciu zatem papiery rosyjskie straciły 25%, to znaczy, że Europa straciła bezpowrotnie w Rosyi 8 miliardy. Prócz tego Europa zapłaciła koszty wojenne Rosyi, która na ten cel pożyczyła 3 miliardy 700 milionów fr. kapitałów zachodnio-europ. W r. 1911 Rosya ma spłacić pierwszą połowę miliarda marek, co oczywiście wpłynie korzystnie na targ pieniężny. Obecnie jednak Europa ma 6½ miliarda fr. zaangażowanych w Rosyi.

W związku z tem pozbawieniem się gotówki w Europie krach amerykański przyczynił się do obecnego ogólnego przesilenia finansowego w świecie.

W.

„N. fr. Presse" o mowie Głąbińskiego.

„N. fr. Presse", obecnie półurzędowy organ austro-węgierskiego min. spraw zewnętrznych, tak pisze o mowie prezesa Koła polskiego w delegacyi austryackiej:

„Mowy delegata Głąbińskiego oczekiwano z pewnem zaciekawieniem, gdyż chciano się przekonać, jakie wnioski wyciągną polscy delegaci i jak się będą zachowywać względem przymierza austro-niemieckiego. Chodziło o to, czy Koło polskie, które popierało politykę trójprzymierza od dziesiątka lat, będzie wymagać od monarchii, by teraz kurs zmieniła i stosunki z państwami zagranicznemi układała stosownie do sympatyi narodowych. Przemówienie Głąbińskiego nie dało zupełnie jasnej odpowiedzi na to pytanie. Mówił on, ze polacy nie chcą brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności zachwiania rękojmi pokojowych, tembardziej, że odróżniają rząd niemiecki od narodu niemieckiego. Stąd wypływa wniosek, że Koło polskie pomimo wszystko wypowiada się za trójprzymierzem i za przymierzem z Niemcami. Temu przeczy jednakże druga część przemówienia, w której mówca powiedział, że przymierze z państwem niemieckiem nie jest żadną rękojmią dla pokoju europejskiego, ani dla monarchii austro-węgierskiej; na to musiałyby być znalezione inne gwarancye; rękojmie te zdaniem Głąbińskiego można by osiągnąć przez zbliżenie się do zachodnich państw, a przedewszystkiem do Francyi i Anglii. Z tego można znowu wywnioskować, że prezes Koła polskiego wypowiada się przeciwko przymierzu austro-niemieckiemu i proponuje całkiem nowy kierunek. Chce on przymierza z Francyą i Anglią, przymierza, które miałoby tylko jedną małą wadę, że nasi sąsiedzi nie byliby już naszymi sprzymierzeńcami, a nasi sprzymierzeńcy nie byliby naszymi sąsiadami. Cały ten pogląd i nowa polityka Koła polskiego są bardzo ciekawe. Delegat Głąbiński proponuje związek z Francyą. Cóż to ma znaczyć? Francya jest w ścisłym związku z Rosyą i delegat Głąbiński nie może przypuszczać, by Francya zerwała ten związek, by zawrzeć przymierze z Austro-Węgrami; wypływa stąd, że Głąbiński musi chcieć związku z Rosyą. Czy Rosya traktuje polaków choć cokolwiek lepiej niż Prusy? Czy nie giną na Syberyi całe tysiące męczenników polskich? Czyz nie jest język polski w Polsce rosyjskiej gnębiony w szkole i urzędzie. Jak to się dzieje, że zachowanie się Rosyi względem polaków wydaje się Głąbinskiemu więcej usprawiedliwionem nad zachowanie względem polaków w Prusach. Oto mamy próbkę, dokąd prowadzi polityka zewnętrzna, kierująca się sympatyami narodowemi, do jakich sprzeczności, do jakich dyletanckich życzeń i celów. Jeśli kierunek polityki polaków ma zależeć od państw rozbiorczych, to tak samo przymierze z Rosyą, jak i z Niemcami nie może być przez nich popierane. Jeśli jednakże pomimo to Głąbiński proponuje przymierze z Francyą, a tem samem z Rosyą, to rozbija nienawiść do niemców, która datuje się z tych jeszcze czasów, kiedy obecna polityka w Poznańskiem nie przybrała form tak ostrych".

III-ci zjazd cukrowników.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Warszawa 18/31 stycznia.

Drugi i ostatni dzień obrad cukrowników rozpoczął się wczoraj o godz. 8-ej po południu wyborami członków Biura zjazdów na rok 1908. Powołano do Biura przez aklamacyę dawny jego skład w osobach pp. Tadeusza Jewniewicza, jako prezesa, Romana Stodołkiewicza i Stanisława Grzybowskiego, jako wice prezesów, d-ra Leona Nowakowskiego i Wacława Brygiewicza, jako sekretarzy.

Następnie na porządku dziennym była sprawa wyboru kuratorów funduszu ś. p. Z. Lubińskiego. W sprawie tej zabrał głos p. Tadeusz Jewniewicz, który poinformował zebranych, iż odsetki od tego funduszu, (6,800 rb.) wynoszące 300 rb. rocznie, są rozdawane dwa razy do roku, jako zapomogi dla pracowników cukrowniauych, niezdolnych do pracy, a zarówno i jako zapomogi na kształcenie ich dzieci. Odsetki te, informował p. Jewniewicz, są zbyt małe, by mogły zaspokoić istotne potrzeby zgłaszających się o zapomogi pracowników cukrownianych. Zgłoszenia rosną, by zadośćuczynić im, należy, oświadczył p. J., fundusz powiększyć, i zaproponował zebranym powiększenie tego funduszu drogą składek osobistych, lub od instytucyi, które zebrani reprezentują.

Po tych wyjaśnieniach prezesa Biura zarządzono wybory kuratorów funduszu ś. p. Z. Lubińskiego. Zostali wybrani: pp. Tadeusz Jewniewicz (powtórnie), Władysław Lubiński i Józef Natanson (powtórnie) i jako zastępca p. Stanisław Watraszewski.

Po załatwieniu powyższych spraw organizacyjnych rozpoczęła się serya odczytów.

Pierwszy zabrał głos p. St. Przybora, który mówił o stosowaniu hydrosiarczanu sodowego (Blankitu) i hydro siarczanu wapiennego. Referent na podstawie danych, wyciągniętych z praktyki kampanijnej w cukrowni „Ostrowite", udowadniał wielką użyteczność używania hydrosiarczanów w surowej fabrykacyi. Używanie hydrosiarczanów, zdaniem prelegenta, wpływa na powiększenie jakości i ilości otrzymanego cukru i ułatwia przerób na całym warsztacie. Z tego wyprowadził wniosek, iż hydrosiarczany są nietylko środkiem codziennego użytku, lecz i lekarstwem, które skutecznie działa w razie krytycznych, anormalnych objawów. Referat swój zakończył p. Przybora wezwaniem do sumiennej myślowej pracy nad tymi preparatami, które, zdaniem jego, bezpowrotnie wyprą siarkowanie z lodowej fabrykacyi, a może też i filtry kostne z rafineryi.

Nad tematem, poruszonym przez pana Przyborę, powstała ożywiona dyskusya. Poglądy na użyteczność tych preparatów podzieliły się—jedni na podstawie dokonywanych u siebie doświadczeń, podzielali twierdzenia prelegenta, inni byli zdania wręcz przeciwnego. Na wniosek przewodniczącego polecono centralnemu laboratoryum chemicznemu Związku przeprowadzenie badań nad tymi preparatami.

Nie będę streszczał innych referatów i odczytów — zbytby to zajęło wiele miejsca w korespondencyi—będą one w swoim czasie ogłoszone w „Gazecie Cukrowniczej", do której też i odsyłam interesujących się ich treścią czytelników, wspomnę tutaj tylko tematy, o których mówiono, a więc—inżynierowie W. Wojciechowski i W. Łaciński mówili o nowych urządzeniach kotłów parowych i palenisk i zdawali sprawozdanie z wycieczki do cukrowni zagranicznych (Wykłady ich były ilustrowane obrazami niknącymi), p. Ant. Ostaszkiewicz—o wyrobie kostek prasowanych wprost z soków fabrycznych i in.

Po każdym wykładzie toczyła się dyskusya.

Obrady więc, jak to ze sprawozdania widać, nosiły charakter czysto naukowy. Referaty i odczyty opracowane były gruntownie, z dużą znajomością rzeczy i poważnym nakładem pracy. Dyskusya była rzeczowa i z małymi wyjątkami—treściwa.

Rolę prezydyum pełniło biuro zjazdu, przewodniczył p. T. Jewniewicz. Obecnych było przeszło 300 osób.

Obrady zamknięto wczoraj o godz. 8 ej wieczorem. Punkt 12—„spostrzeżenia z ubiegłej kampanii i wnioski uczestników" zdjęto z porządku dziennego.

* * *

Teraz chcę powiedzieć parę słów o celach i zadaniach Związku Zawodowego Cukrowni Kr. Pol. i o drogach, jakie wytknął on sobie dla ich osiągnięcia. Nie będę się tymczasem wdawał w ocenę tych celów, zasad i działalności Związku — zamało mam pod ręką materyału na to, pragnę tylko zaznajomić czytelników „Dz. Kij." z organizacyą, działającą na terenie Królestwa, a obejmującą przemysł tak rozpowszechniony na Rusi.

Związek ma na celu popieranie i rozwój przemysłu cukrowniczego w Królestwie Polskiem, oraz reprezentacyę i obronę interesów przemysłu, jak również poszczególnych cukrowni, należących do Związku.

Dla osiągnięcia powyższych celów Związek: opracowuje i przedstawia, gdzie należy, wnioski, dotyczące ogólnych interesów przemysłu cukrowniczego w kraju; popiera moralnie i materyalnie wszelkie przedsięwzięcia, zmierzające do utrwalenia dobrobytu przemysłu i pracujących; zapewnia członkom pomoc moralną i materyalną w regulowaniu stosunków z pracownikami i robotnikami i wzajemnie między sobą; określa wogóle zasady wytyczne postępowania z pracownikami i robotnikami, obowiązujące wszystkich członków Związku, zarówno pod względem moralnym, jak i materyalnym; zapewnia właścicielom zrzeszonych cukrowni całkowite lub częściowe odszkodowanie strat, poniesionych skutkiem bezrobocia, wynikłego nie z winy Zarządu poszczególnej cukrowni; urządza na żądanie stron sądy polubowne dla rozwiązania wszelkich zatargów pomiędzy właścicielami cukrowni, a także w miarę możności wspólne sądy polubowne z pracownikami i robotnikami dla rozpoznania sporów i zatargów między zrzeszonymi cukrowniami a pracownikami i robotnikami; pośredniczy w wyszukiwaniu pracowników i robotników dla zrzeszonych cukrowni; zapewnia pomoc prawną we wszystkich stosunkach, dotyczących zrzeszonych cukrowni; zajmuje się kwestyami, związanemi z określeniem warunków najmu i pracy zarobkowej dla pracowników i robotników; gromadzi odnośne dane statystyczne; organizuje peryodyczne zjazdy pracowników cukrowni (np. obecny) i rzeczoznawców w celu omawiania spraw, mających związek z techniką i ekonomią cukrownictwa; urządza księgozbiory, czytelnie, stacye doświadczalne, laboratorya, konkursy, układy i kursy zawodowe, odczyty dla pracowników i robotników, popiera prace naukowe, wydawnictwa i pisma zawodowe, w ogólności przedsiębierze wszystkie środki, zmierzające do zabezpieczenia interesów materyalnych i moralnych zrzeszonych cukrowni i pracujących.

Członkiem Związku może być każda cukrownia w osobie właściciela, dzierżawcy lub pełnomocnika.

Oto ogólne zasady Związku zawodowego cukrowni w Królestwie Polskiem.

O przejawach działalności jego kiedyindziej.

(sk.).

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z pierwszego dnia zjazdu cukrowników podałem mylnie nazwisko p. Przybory, jako referenta o sposobach walki ze szkodnikami i t. d. Referował dr. Trzebiński. Prezesem Związku jest p. Józef Natanson, zaś p. T. Jewniewicz prezesem biura zjazdu, co niniejszem prostuję.

Z życia rosyjskiego.

Statystyka związków przedsiębiorców.

Według obrachunku rady zjazdów w sprawie robotniczej, zaregestrowano obecnie 120 związków przedsiębiorców z różnych gałęzi przemysłu. W tej liczbie jest 48 związki właścicieli przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, 18 związków fabrykantów i hutników, 11 związków właścicieli pracowni krawieckich, 9 związków drukarzy i litografów, 8 związków właścicieli piekarni i cukierni i 84 związki z innych gałęzi przemysłu. Według rejonów

związki przedsiębiorców dzielą się w następujący sposób: w rejonie południowym — 39 związków, w nadbałtyckim—19; w Królestwie Polskiem — 15, w centralnym rejonie przemysłowym—14, w północno-zachodnim—11, w północnym — 10, w południowo-zachodnim — 9, w rejonie czarnoziemnym—4 i we wschodnim—3.

Przyjazd Mendelsohna do Petersburga.

Przyjechał do Petersburga znany bankier berliński Robert von Mendelsohn. Pobytowi p. Mendelsohna w Petersburgu przypisują wyjątkowe znaczenie w sferach finansowych i politycznych. Bankier odwiedził wielu dostojników, u W. Kokowcewa p. Mendelsohn był nawet dwa razy i oddał wizytę Wittemu, który go rewizytował. Z tym ostatnim łączą go już oddawna przyjacielskie stosunki. P. Mendelsohn spędzi w Petersburgu jakiś tydzień.

Stowarzyszenie starowierców.

Starowiercy organizują w Petersburgu towarzystwo „Kopiejka“ mające za zadanie zbieranie ofiar na rozwój oświaty wśród starowierców. Towarzystwo ma zamiar otworzyć seminaryum nauczycielskie i szereg szkól elementarnych.

KRONIKA.

— **Polskie T-wo Gimnastyczne.** W sobotę dnia 26-go stycznia kołko dramatyczne przy P. T. G. na benefis reżysera swego, p. Władysława Kindlera, daje w sali polskiego klubu „Ogniwo“ czteroaktową komedyę Przybylskiego: „Wicek i Wacek“, z benefisantem w roli Wicka. Zalety sztuki, oraz sympatyczne przyjęcie, jakiem obdarzyła kółko i jego reżysera publiczność kijowska na przedstawieniu „Domu Otwartego“, każą przypuszczać, że i w sobotni wieczór obszerna sala „Ogniwa“ zapełnioną zostanie.

— **Z uniwersytetu.** Wykłady odbywają się przy coraz liczniejszych zastępach słuchaczy. Rozpoczęły się już również i zajęcia praktyczne w laboratoryach.

Wczoraj rozpoczęły się egzaminy państwowe w prawnej komisyi egzaminacyjnej. Podań o dopuszczenie do egzaminów dotychczas złożonych zostało 42, ale, pomimo że termin minął, napływa ich wciąż sporo i zostają przyjmowane.

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się egzaminy na tytuł pomocnika aptekarza.

— **Sprawa rady przedstawicieli studenckich.** Dnia 8 lutego VI wydział kijowskiego sądu okręgowego będzie rozpoznawał sprawę rady przedstawicieli studenckich, oskarżonych na mocy art. 124 ust. karn. o należenie do stowarzyszenia, notorycznie zabronionego w drodze ustanowionej. Do odpowiedzialności zostali pociągnięci studenci B. Amiragow. J. Byk, S. Bagrow, W. Batjewski, G. Ginzburg, W. Głoba-Michajlenko, A. Gołubowski, B. Dłożewski, A. Żelechowski, M. Zalizniak, A. Zdanow, I. Zilberman, M. Korczyński, G. Litwak, W. Lewicki, W. Mandoński, A. Muchałow, D. Prichod'ko, W. Rżewski, A. Wajcher, A. Siemiencow, G. Skobelski.

Przewodniczyć na sądzie będzie prezes sądu, p. Grabor, oskarżać wiceprok. Tułow. Oskarżeni solidarnie zaprosili na obrońców 6 adwokatów, a mianowicie pp. I. Dynowskiego, J. Goldenwajzera, A. Margolina, W. Kołaczewskiego, J. Leszcza, Z. Skłowskiego.

Świadczyć przeciw oskarżonym będą profesorowie: Reformatskij, Bubnow, Ejchelman, Cytowicz, rewirowy Dwiciuk, student Kiriłow, pedle i stróże uniwersyteccy.

Prawie wszystkim oskarżonym został doręczony akt oskarżenia.

Z oskarżonych 5, a mianowicie pp. Amiragow, Batijewski, Gołubowski, Zalizniak, Litwak znajdują się w więzieniu, reszta pozostaje na wolności.

Sprawa będzie się toczyła w wielkiej sali posiedzeń.

— **Egzaminy przejściowe.** Prezes rady ministrów zwrócił się do gubernatora kijowskiego z okólnikiem, w którym wskazuje na to, że niektóre zarządy miejskie i ziemskie poczyniły starania u ministra oświaty w sprawie skasowania egzaminów przejściowych w średnich zakładach naukowych, niezależnie zaś od tych starań poleciły swym organom wykonawczym pozyskać poparcie innych instytucyi społecznych w swojej gubernii i w innych miejscowościach. Wszystkie te podania nie zostały uwzględnione przez ministra.

Biorąc pod uwagę, że debaty nad środkami, powziętymi przez ministra oświaty, jako np. nad przywróceniem egzaminów przejściowych, nie wchodzą w zakres kompetencyi zarządów miejskich i ziemskich i że uchwały podobne są często poprzedzane krytyką organów rządowych, a przy zamieszczaniu w gazetach mogą jedynie burzyć umysły uczni. P. Stołypin prosi gubernatora kijowskiego o danie odnośnych wskazówek zarządom ziemskim i miejskim z przypomnieniem im, że stosunki pomiędzy zarządami w sprawach o cechach społecznych nie są dopuszczalne.

— **W sprawie nowego dworca w Kijowie.** Ciasnota i niewygoda na dworcu kijowskim potęgują się coraz bardziej, to też z niecierpliwością oczekują wszyscy ukończenia gmachu, do którego dworzec ma być przeniesiony do czasu wybudowania nowego dworca. Kosztorys tego ostatniego został zatwierdzony, lecz nie wyasygnowano jeszcze na niego środków. Wobec tego, że kredyt ten zostanie wyasygnowany niewcześniej jak w r. 1909, a na postawienie nowego dworca trzeba od 3 do 4-ch lat czekać na dworzec tymczasowy zajęto plac dwa razy większy, niż na obecny. Wchodzą w jego skład pakhauzy murowane, których ściany wzmocniono i podwyższono, część zaś jego będzie się składać z drewnianej przybudówki. Zarząd, nauczony smutnem doświadczeniem, w obawie pożaru urządził w części drewnianej szereg „brandmauerów“. Urządzenie dworca tymczasowego będzie naturalnie bardzo prymitywne, lecz w każdym razie ruch będzie udogodniony dla publiczności wskutek masy torów i peronów, dozwalających jednocześnie wyprawić 7—8 pociągów. Oświetlenie będzie elektryczne, ogrzewanie centralne. Dworzec tymczasowy zostanie ukończony przy końcu r. b.

— **Elektryczność na dworcu.** Oświetlenie gazowe na dworcu kijowskim zamienione zostanie przez elektryczność.

— **W sprawie oświetlenia miasta.** Wobec zgody T-wa elektryczności na wystawienie nowych 15 latarni elektrycznych, komisya uchwaliła wystawić w każdym z cyrkułów m. Kijowa, za wyjątkiem pałacowego, po 2 latarnie i obok szpitala wojskowego—1 latar. Typ latarni ma być obrany po wspólnem porozumieniu się komisyi z zarządem T-wa. Oprócz tego komisya powierzyła swemu prezesowi, p. M. Bukowińskiemu, zajęcie się sprawą rozszerzenia naftowo-żarowego oświetlenia, upoważniając go do czerpania na ten cel z kredytu, wyasygnowanego przez radę miejską na oświetlenie miasta, po 1,000 rb. w miarę potrzeby.

— **Sprawy brukowe.** Sumę 90 tys. tys. rb., wyasygnowaną na roboty brukowe w r. 1908 uchwalono podzielić w następujący sposób: na utrzymanie robotników, materyał dla remontu bruków i roboty oraz przyrządy dodatkowe—18 tys. rub., na bruki we wszystkich cyrkułach—72 tys. rb., przyczem na cyrk. starokijowski wyasygnowano 10 000 rb., cyrk. łybedzki 11,100 rb., łukjanowski i płoski 10,000 rb., podolski—9,300 rb., pałacowy, bulwarowy i peczerski po 600 rb. W razie gdyby budżet Kijowa nie został zatwierdzony przez gubernatora, sumy powyższe uchwalono stosunkowo zmniejszyć.

— **W sprawie przykrycia kanałów miejskich.** Komisya budowlana uznała za pożądane przykrycie wszystkich 4 kanałów kijowskich: Jurkowieckiego, Prozorowskiego, Kożemiackiego i strumienia, Skomoroch. Koszty tych robót będą wynosiły 416,530 rb. Ponieważ z realizacyi pożyczki obligacyjnej, przeznaczonej na ten cel, miasto uzyska 119.850 rb., po zmianie systemu przykrycia kanału Jurkowieckiego na tańszy, będzie brakowało 245,914 rb. Sumę powyższą komisya postanowiła uzyskać drogą nowej, dodatkowej pożyczki obligacyjnej, na którą pozwolenie tem łatwiej będzie można uzyskać, że przy rozpoczęciu starań o pierwszą pożyczkę nie było mowy o przykryciu strum. Skomorocha. Pokrycie zaś tego ostatniego stało się niezbędnem teraz dopiero, wskutek zmienionych warunków. Roboty przy przykryciu kanałów postanowiono powierzyć jednej z pierwszorzędnych firm żelazo betonowych, które zechcą przyjmować udział we współubieganiu się o powyższe przedsiębiorstwo.

— **Od zarządu kijowskiej biblioteki publicznej.** Wieczór, urządzony dn. 12 stycznia w teatrze Kramskiego, na rzecz biblioteki dał 1,277 rb. 3 kop. czystego zysku. Komisya za naszem pośrednictwem wyraża wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia wieczoru, w szczególności zaś następującym firmom: Abrikosowa, Wessera, George'a, Konkurencyi, Kircheima, Osmanowa i Semadeniego za ofiarowane przez nie produkty.

— **Zjazd właścicieli ziemskich.** Naczelnik kraju Poł.-Zach., Suchomlinow, pozwolił marszałkowi szlachty, ks. Repninowi, na zwołanie na dzień 20-ty lutego zjazdu szlachty—właścicieli ziemskich gub. kijowskiej, celem rozpatrzenia środków walki z anarchią i rewolucyą w guh. kijowskiej.

— **Towarzystwo oświaty ludowej.** Onegdaj przedstawił się wicegubernatorowi prezes kijowskiego T-wa oświaty ludowej (rosyjskie), pan Naumenko, wczoraj zaś dyrektor banku państwa, Afanasjew. Obaj prosili o współdziałanie, aby T-wo oświaty nie było zamknięte, nie można bowiem zarzucić, aby ono przekroczyło kiedy statut. Gubernator odpowiedział, że sprawa ta rozstrzygniętą zostanie na dzisiejszem posiedzeniu.

— **Echa sprawy pogromu kijowskiego.** „Kij. Myśl“ zamieściła we wczorajszym numerze 2 listy naocznych świadków porwania portretu cesarskiego w ratuszu, w dniu 18-ym października 1905 roku, studenta politechniki, A. Koczeriana i, studenta uniwersytetu, W. Poduszko. Pierwszy z nich był wzywany na świadka przez adwokata przysięgłego Zarudnyja, którego prośba w tej sprawie napotkała odmowę, i o zeznaniach jego podawaliśmy w sprawozdaniach ze sprawy pogromu. W końcu listu p. Koczerian wskazuje na szereg osób, obecnych przy scenie porwania portretów. P. Poduszko w liście swym oświadcza, że widział, jak jakiś rosyanin, szatyn bez brody z wąsami, przedziurawił pięścią portret, darł go na strzępy i z brutalną łajanką wzywał obecnych do rwania „wampira“. Potem człowiek ten wyrwał kolumienkę z ogrodzenia estrady i zaczął tłuc marmurową tablicę pamiątkową z czasu bytności cesarza w Kijowie. Zachowanie się tego człowieka było sztuczne i p. P. odrazu nasunęło się podejrzenie, czy nie jest to prowokator. Świadek pamięta, jak Szlichter i niektórzy studenci prosili, aby publiczność nie dała się złapać na wędkę prowokatorów, aby nie rwała portretów i nie ubliżała żołnierzom. Ostatnia przestroga była wywołana podejrzanem zachowaniem się różnych indywidyów, którzy łajali w dziedzińcu ratusza znajdujących się tam żołnierzy.

— **Ucieczka więźnia politycznego.** Wczoraj około godz. 4-ej po południu z cyrkułu łybedzkiego uciekł, uwięziony parę tygodni temu, student uniwersytetu, Dubianskij. Został on zaaresztowany na rogu ulic Tarasowskiej i M.-Błagowieszczeńskiej w chwili, kiedy niósł pakę z czcionkami drukarskiemi. W czasie rewizyi, dokonanej w mieszkaniu aresztowanego, w składzie znaleziono również worek z czcionkami. Dubianskij został pociągnięty do odpowiedzialności i uwięziony, zanim sprawa jego zostanie rozpoznawaną przez sąd. Ucieczka odbyła się przy następujących warunkach: około godz. 4-tej do cyrkułu przyszedł brat uwięzionego i prosił o pozwolenie widzenia się z bratem. Dyżurny rewirowy kazał przyprowadzić Dubianskiego. Ostatni, korzystając z tego, że stójkowy wyprzedził go, jednym susem wyskoczył z cyrkułu i zniknął z oczu. Wszystkie poszukiwania pozostały bez rezultatu.

— **Sprawy polityczne.** Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj w specyalnej komisyi, przy udziale przedstawicieli stanów trzy sprawy polityczne: 1) Sprawę Aleksandrowskiego, oskarżonego o szerzenie idei rewolucyjnych wśród włościan w Kaharłyku, powiatu kijowskiego. Izba sądowa skazała Aleksandrowskiego na 1 rok i 4 miesiące twierdzy. 2) Sprawę Rogowczenki, oskarżonego o rozrzucanie i przechowywanie proklamacyi we wsi Krasnaja Gorka, w pow. radomyskim. Skazany on został na zamknięcie na rok w domu poprawczym, z zaliczeniem 4-ch miesięcy więzienia śledczego. 3) Sprawę Dikuszina, oskarżonego o agitacyę wśród żołnierzy po powstaniu saperów. Izba sądowa skazała Dikuszina na 8 miesięcy twierdzy.

— **Nominacya.** Na miejsce zmarłego L. Guerqin'a, naczelnikiem oddziału telegrafów kolejowych został mianowany inżynier, G. Niewieżyn.

— **Huragan śnieżny.** W nocy na d. 22 stychnia silny huragan śnieżny przeszedł od Zdołbunowa przez Koziatyn do Fastowa. W niektórych miejscach potworzyły się ogromne zaspy, tak, że pociągi poprzychodziły ze znacznem opóźnieniem.

— **Delegacya klubu cyklistów.** Wczoraj u gubernatora powtórnie była delegacya klubu cyklistów z prośbą o wstrzymanie się z rozstrzygnięciem sprawy zamknięcia klubu do czasu ogólnego zebrania członków klubu. Gubernator udzielił im tej samej odpowiedzi, co poprzedniej delegacyi.

— **Zajście w restauracyi.** Do restauracyi Doroszenka, przy ul. W. Wasylkowskiej wszedł podpity stójkowy № 281 i w przedpokoju potrącił szlachcica Matiunina, który zwrócił jego uwagę na to, że stójkowym do restauracyi nie wolno wstępować bez wezwania. Obrażony stójkowy chciał zaaresztować śmiałka, ale wkrótce zdołano niespokojnego stróża bezpieczeństwa publicznego zaprowadzić do cyrkułu. O zajściu sporządzono protokół.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 49 przy ul. Aleksandrowskiej, powiesił się w stajni stangret, Andrzej Agnienko. Zwłoki przewieziono do prosektoryum.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. P. Janina S., mieszkająca przy ul. Dmitrowskiej Nr 3, zażyła opium w celach samobójczych. Desperatkę umieszczono w szpitalu robotniczym. Powód rozpaczliwego kroku nie jest wiadomy.

— W KŁÓTNI. Onegdaj na szosie Brzeskiej, włościanki A. Woryszkina i E. Chrapkowa zaczęły się o coś kłócić. Podczas sprzeczki zapalczywsza widocznie Woryszkina zadała mocny cios kijem swej przeciwniczce. Poszkodowaną w stanie budzącym obawy odwieziono do szpitala robotniczego.

— BÓJKA. W poniedziałek zrana na Besarabce, rzeźnicy miejscy pobili się z włościanami, przywożącymi mięso. Bójka była tak zacięta, że z pomocą policyi przyszedł oddział żołnierzy 41-go pułku selengeńskiego. Policya stwierdziła, że najbardziej winnym w całem tem zajściu był Mikołaj Siwołap.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania p. Heleny Milko, przy ul. M. Szyjanowskiej Nr 7, skradziono rzeczy za rb. 190.

W nocy na d. 22 gi stycznia, z mieszkania Ch. Baszewskiej, przy ul. Mieżygorskiej Nr 45, skradziono rzeczy na sumę rb. 60.

TEATR i MUZYKA

Występy gościnne p. Przybyłko-Potockiej.

Widzieliśmy p. Przybyłko kilkakrotnie w „Ahaswerze“, a wrażenie nietylko nie zmniejsza się, ale zdaje się potężnieje i coraz to nowe szczegóły do niego przybywają. Identycznie, jak to bywa choćby np. z arcydziełem sztuki malarskiej — na pierwszy rzut oka widzimy, że wyszło z rąk mistrza, ale nie ogarniamy poszczególnych barw i rysunku, gdy jednak siła pierwszego wrażenia staje się już naprawdę „naszą“ umiemy rozejrzeć się i ocenić nietylko natchnienie, z którego dzieło wyszło, ale i pracę. Pani Przybyłko użyła ze swej palety wszelkich barw i tonów, aby stworzyć postać Elki, a choć w każdym akcie jest ona inną—zawsze jest *Elką*; z konsekwencyą i znajomością duszy kobiecej w jej codziennych przejawach—dała pewien typ kobiety, najodpowiedniejszy do słów autorki. Nie będziemy podkreślać, że nikt chyba nie umie tak ładnie i z wdziękiem naturalnym „dziecinić się“, mało kto ma taką mimikę, jak pani Przybyłko, nie będziemy o tem rozpisywać się, bo można zawrzeć to wszystko w jednem słowie, a raczej dwóch— wielka artystka.

Tem trudniejsze jednak zadanie miała ona w „Ahaswerze“, że właściwie mówiąc, partnera nie miała. I mimowoli przychodzą nam na myśl słowa Jerzego Barańskiego z „W sieci“: „to jest coś, co rusza się, ale co nie jest“... i bardzo naturalnie pani Przybyłko musiała grać za siebie i za niego. Rolę Julki rezonerki oddała pani Wierzejska zupełnie poprawnie, zwłaszcza w akcie trzecim i w końcowej jego scenie, cieniując, wyzyskując pauzy, w monotonne frazesy Julki włożyła serdeczne ciepło i pozbawiła je oschłości i nudy. P. Kawińska w roli Niny w I akcie była bardzo słabą, nie przekraczającą granic chybionego dyletantyzmu, w II akcie miała szczęśliwsze momenty, w trzecim jednak znów spadła z tonu i była bladą. Publiczność kijowska zaliczy jednak przedstawienie „Ahaswera“ do uroczystości duchowych i oceni sztukę Zapolskiej należycie, dzięki grze pani Przybyłko, której to wyłącznie będzie zasługą, a może i nagrodą za trudy.

* * *

„Moralność pani Dulskiej“, ograna w tym sezonie, nie może już wzbudzić wielkiego zainteresowania, ale mimo to, słuchacze, zebrani w niedzielę na dziennem przedstawieniu w sali Kramskiego, z przyjemnością wysłuchali tej tragifarsy, podziwiając jak zwykle, naszego gościa w roli Hanki, doskonale wyzyskanej, konstatując jednocześnie, że zespół tym razem był lepszy, niż poprzednich spektakli. Zwłaszcza pan Bzowski w roli Zbyszka był zupełnie poprawnym, p. Wierzejska jako Dulska, wywiązała się udatnie ze swego zadania, a reszta artystów, oprócz pani Kawińskiej, w podwójnej postaci: lokatorki i Tadrachowej, która była gorzej, niż słabą, dołożyła starań, aby sztuka szła sprawnie i gładko. O pani Przybyłko musimy powiedzieć to, co zawsze, że była sobą, t. j. grała doskonale.

* * *

„Miłostka“ Schnitzlera — to śliczny obrazek pastelowy—pełen jakiegoś cichego, czystego nastroju, a choć bardzo życiowy, owiany jest jednak poezyą uczucia i ujęty w ładny dyalog. Biorąc rzecz technicznie, sztuka jest źle zbudowaną, to jest nie dającą pewnej całości, ale to właściwość Schnitzlera, która stanowi odrębną jego cechę i zarazem wdzięk oryginalny. Pani Przybyłko w postać Krystyny wlała tyle ciepła, tyle naturalnego liryzmu, że zapominało się o scenie, w ostatnim zaś akcie wstrząsała całą grozą realnie pojętej dramatyczności, bogatą mimiką i grą całej postaci olśniewała, przykuwała uwagę i grała na nerwach słuchaczy. Kreacya ta stanąć może obok Bronki i Elki. Z przyjemnością też poznaliśmy w p. Kamińskim znowu zdolnego artystę, grającego z umiarem i poczuciem estetycznem, a jednak z ogromną werwą i swobodnie. Trzeba tylko więcej zwracać uwagi na ruchy. Pan Bzowski był poprawnym kochankiem, może nieco tylko za zimnym. Niespodziankę zrobił p. Orlik w małej roli „obcego“, bardzo sumiennie wywiązał się z zadania, wnosząc nawet na strój swą skupioną i wyrazistą grą. Pozostali artyści przyczynili się do udatnej wcale całości.

K. Ł.

Ostatni występ p. Przybyłko-Potockiej.

Dziś p. Przybyłko-Potocka żegna Kijów występem w „Bagienku“ Gorczyńskiego. „Bagienko“, to obrazek życia studenteryi polskiej, na tle którego rozwija akcyę bohaterka sztuki.

Pastelową rolę starego muzyka-pijaka Wojniczka, odegra reżyser trupy dramatycznej Pol. Tow. Mił. Sztuki, p. Antoni Siemaszko.

W piątek, sobotę i niedzielę p. Przybyłko występuje w Winnicy, grając „Ahaswera“, „Edukacyę Bronki“ i „Oj mężczyzni, mężczyzni“, poczem jedzie do Odesy.

CYRK „HIPPO PALACE“.

Zapasy 21 stycznia.

Sabatier ciągle zapomina, że walczy z Cyklopem i pozwala sobie na różne, niezbyt przyjemne dla przeciwnika, a nieprawidłowe ruchy. Za to też dostaje od swego przeciwnika bolesne *pro memoria*, a w dodatku po 12' 32" zostaje rzucony na dywan i przygnieciony chwytem za kark po pod ramię.

Pantinchin przewraca Gdamskiego po 7' 32".

Szulc nie walczy z Abergiem tak żwawo, jak z Lurichem, za to przeciwnik atakuje go z niesłychaną zręcznością i siłą, prędko zmusza do podporu i przewraca chwytem za głowę.

Lurich przewraca Arwidsona po 18' 33".

Murzuk w ciągu 20' nie może dać sobie rady z niezmiernie długim Osipowem.

Dlaczego, zamiast powtarzać do znudzenia „rewanże“, organizatorowie nie rozstrzygają walki z nowo-przybyłymi, a tak poważnymi zapaśnikami, jak Pons II, który budzi ogólne zainteresowanie zarówno postawą, jak i walką z Arwidsonem?

KRONIKA POLSKA.

— **Bujna wyobraźnia.** Korespondent z Wilna do „Okrainy Rossii“ charakteryzuje stolicę Litwy w sposób następujący:

„Polska szkoła prywatna czyni u nas znaczne postępy, wychowując dzieci w duchu błędnych zupełnie pojęć o Rosyi i Polsce. Polonizacya na tym gruncie posuwa się szybko naprzód. Wielu uważa obecnie Wilno i gubernię wileńską za straconą nawet dla sprawy rosyjskiej. Rzekłbyś—jest to prowincya polska, będąca jedynie w zależności administracyjnej od ogólno-państwowej władzy rosyjskiej. Pogląd ten coraz bardziej zakorzenia się w społeczeństwie miejscowem. Polacy i żywioły „spolszczone“ do tego stopnia opanowali wszystkie gałęzie i arterye życia społecznego, że nawet te żywioły, które dawniej dawały pewien odpór polonizacyi, obecnie się jej poddają. I tak: żydzi już masowo zamieszczają ogłoszenia w gazetach polskich; magazyny żydowskie zaczęły rozsyłać anonse w języku polskim, czego dawniej nie było; masy żydowskie zaczęły się już przechylać na stronę polską; poddały się nawet niektóre magazyny rosyjskie i zamieszczają również ogłoszenie w gazetach polskich“.

A więc, *caveant consules*...

— **Nowa kolej przez Litwę.** Donoszą z Rygi do „Vienybe“, że jest zamiar przeprowadzenia nowej kolei przez Litwę. Grupa kapitalistów w Rydze tworzy Towarzystwo akcyjne, dla budowy kolei. Podług wypracowanego planu, który będzie przedstawiony ministerstwu komunikacyi, kolej ma być przeprowadzoną z Rygi od stacyi na przedmieściu Torensberg, przez Bausk, Poniewież, Wiłkomierz aż do Nowej Wilejki, z odnogą od Wiłkomierza do Kowna. Długość toru kolejowego od Rygi aż do Nowej Wilejki, będzie wynosiła 281 wiorst, a odnogi od Wiłkomierza do Kowna—66 wiorst. Ogółem 347 wiorst. Kosztorys obliczony na 26 milionów rubli. Nowa kolej, łącząc Rygę z Kownem, skróci obecną odległość Rygi od granicy pruskiej o 123 wiorsty, a połączenie Rygi z Nowowilejką, skróci drogę do Wilna o 78 wiorst. Przewidywany jest na nowej kolei znaczny ruch pasażerski i towarowy.

— **Nowe kopalnie węgla.** Odkryte zostały nowe pokłady węgla w Galicyi, w dwóch gminach powiatu chrzanowskiego, w Olszynach i Kwaczole.

Zagłębie węglowe powiatów: chrzanowskiego, bialskiego i wadowickiego nie jest oddzielnem zagłębiem, lecz stanowi część składową zagłębia morawsko-śląsko-polskiego.

Świadczą o tem stare mapy geologiczne pruskie,

W r. 1901 wykazał to Bertonec, dowodząc, że dzisiejsze granicze polityczne nie stanowią granic owego olbrzymiego zagłębia, że sięga ono w Galicyi na wschód po Krzeszowice, Tenczynek, Zalas, Rybne, Czernichów, a na południe przypuszczalnie po równoleżnie 49°99', że wszyskie pokłady na Śląsku i Królestwie znajdować się muszą i w galicyjskiej części zagłębia.

Prawdę tę stwierdziły w ostatnich latach przeprowadzone przez prusaków głębokie wiercenia w Polance Wielkiej, t. j. po prawym brzegu Wisły.

Od szeregu lat badali kapitaliści pruscy tę część naszego kraju i dziś cały obszar węglowy zajęty jest bądź polami górniczemi (gdzie wykopano już szyby), bądź wyłącznościami górniczemi, t. j. uprawnieniami do wyłącznego poszukiwania zastrzeżonych minerałów.

Niestety, oprócz znaczniejszych przestrzeni, zajętych przez zakłady hr. Potockiego (dziś akcyjne towarzystwo), oraz przez p. Rappaporta, tudzież nieznacznych przestrzeni kilku przedsiębiorców, cały ten szmat ziemi naszej znajduje się w rękach obcych.

Donosząc o tych nowootkrytych pokładach, zawierających wielką ilość węgla, „Słowo Polskie“ wzywa przedsiębiorców polskich, by nie dopuścili do przejścia tego ostatniego szmatu zagłębia w ręce obce.

Od szeregu lat otrzymują właściciele oferty obcych kapitalistów, W roku 1906, po wynikach wiercenia w Olszynach, przed wierceniem w Kwaczale, mogli sprzedać teren korzystnie. Pośrednik polak nie taił, że oferentem jest pruska firma.

„Słowo Polskie“ nawołuje do założenia towarzystwa akcyjnego do eksploatacyi tych bogactw.

— **Bankiet na cześć przemysłowców polskich.** Reprezentacya miasta Wiednia wydała onegdaj w „Rathauskeller“ bankiet na cześć bawiącej tam wycieczki przemysłowców polskich z Galicyi. Imieniem miasta powitał gości radny miejski Laubeck, dając wyraz przyjaznym uczuciom dla Polaków i przypominając wdzięczność, jaką Wiedeń żywi dla Jana III. Podziękował mu d-r Małachowski za nader gościnne przyjęcie, jakie uczestnicy wycieczki znaleźli w całem mieście. Bankiet przeciągnął się do późnej nocy.

— **Jeszcze jedno pismo rosyjskie w Mińsku.** W nowem codziennem piśmie rosyjskiem, które ma wkrótce zacząć wychodzić w Mińsku, będą podobno pisywali niektórzy polacy.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Demonstracye za karą śmierci.** Z Paryża donoszą: Od dłuższego czasu ludność całej Francyi demonstruje przeciw ułaskawianiu zbrodniarzy, skazanych przez sądy na karę śmierci. W miejscowości Douay wyprowadzono onegdaj z więzienia jednego ze skazanych do gmachu sądowego, gdzie mu ogłoszono, iż prezydent go ułaskawił: zamiast kary śmierci, na dożywotne więzienie. Kiedy skazańca tego odprowadzano z gmachu sądowego napowrót do więzienia, tłum ludzi, pomimo iż go powstrzymywała policya, rzucił się na więźnia i pobił go tak silnie, iż umierającego przewieziono do szpitala więziennego.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na «Oświatę»: Pp. Kazimierz Gorecki (zamiast życzeń noworocznych) rb. 5.

Na ubogich: Uczeń rb. 1. — Romek Pęski rb. 1. —Franek Neyman rb. 1.— M. Morgalcówna rb. 1. - Maryla T. P. rb. 5. — Jurek T. P. kop. 50. — Wincenty Łowieniecki rb. 3. — St. Linsenbart kop. 33.—W. Z. rb. 2. — Olga Iszen-Szmidt rb. 1.—Kalikst Bądarzewski rb. 1.— Witold i Jadzia rb. 2.

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego: Pp. Kalikst Bądarzewski rb. 1.

Na T-wo Dobroczynności: P. Tadeusz Potocki rb. 5 (skł. człon.).

Na wpisy: Pp. Maryan Morgalec z rodziną (zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Rakowskiego) rb. 10.

Na kościół w Rokitnej: P. Kazimierz Prokoff (pamięci Cezarego) rb. 10.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Umiarkowana prawica postanowiła głosować przeciwko Szmidtowi.

Z powodu ostatniego posiedzenia w sprawie nietykalności osobistej Teslenko wysłał depeszę do Adżemowa: „Dziękuję, żeście przyjęli spadek po drugiej Dumie. Starajcie się o zachowanie nietykalności“.

Prezydyum Dumy rozpatrywało sprawę zabezpieczenia się od partyjności urzędników Dumy.

Prawica zamierza na dzisiejszem posiedzeniu Dumy wnieść projekt wyrażenia współczucia królowej portugalskiej i potępienia teroru.

Komisya reform sądowych jednogłośnie postanowiła zwiększyć etaty ministerstwa sprawiedliwości.

Petersburg. — P. Stołypin w rozmowie z członkami gabinetu wskazał na konieczność liczenia się z opinią komisyi obrony państwowej i unikania konfliktów, dodał przytem, że w razie odmowy kredytu na budowę floty Duma nie zostanie rozwiązaną. Ministerstwo marynarki powtórnie wypracuje i przerobi projekt.

Dziewiąta podkomisya budżetowa obliczyła i zatwierdziła preliminarz dochodów kolejowych w kwocie 558 milionów. W sumie tej znajduje się 8,700,000 rb. z projektowanego podniesienia taryfy pasażerskiej.

Siódma podkomisya zatwierdziła budżet ministerstwa oświaty, dodawszy 400,000 rb. na miejskie szkoły parafialne i 100,000 na szkoły wiejskie i miejskie.

W sprawie pobytu Milukowa w Ameryce.

Petersburg.—„Riecz“ umieściła artykuł Milukowa o podróży jego do Ameryki. Zaprzecza on „Rossiji“, jakoby Rosen nie wmieszał się do sprawy jego wizyty u Roosevelta, oraz jakoby na bankiecie nie było ministrów. Dalej wyjaśnia, że nie był on stroną atakującą, lecz broniącą się, gdyż nasi organizatorowie efektów politycznych wciąż usiłują urobić w pewnym kierunku opinię publiczną zagranicą i dość jest parę słów zwykłej prawdy, aby runął sztucznie zbudowany system kłamstwa. Dlatego więc, pisze Milukow, jedynym celem moim, który przełożyłem nad zadowolenie powodzenia osobistego i przykrości naganki tu w kraju, którą łatwo było przewidzieć, było powiedzieć tylko prawdę o rzeczywistym stanie rzeczy w Rosyi.

„Słowo“ podaje wiadomość, że prawica zamierza pociągnąć Milukowa do odpowiedzialności sądowej. Odpowiednie materyały gromadzi hr. Bobrinskij, poseł z gub. kijowskiej.

Echa królobójstwa w Lizbonie.

Petersburg.—Jeden z dyplomatów w rozmowie ze współpracownikiem „Now. Wrem.“ powiedział, że niedawno w Londynie odbyła się konferencya monarchistów, poświęcona zabójstwu króla Portugalii.

Wśród osób, które składały wizyty poselstwu portugalskiemu, znajdował się Chomiakow.

„Rossija“ w artykule o zabójstwie Don Carlosa usprawiedliwia politykę dyktatora, dowodząc, że środkami, w porę powziętymi, przywrócił w Portugalii spokój i stopniowo wprowadzał w życie reformy, które wywołały dlań sympatyę mas ludowych.

„Riecz“ pisze: Monarcha piastuje władzę najwyższą, uosabia on ideę państwa, stoi ponad partyami, ponad politycznymi rachunkami, w psychice narodu jest on żywym symbolem, narodu jako całości — stąd to wstrząśnienie i oburzenie, jakie wszędzie wywołuje królobójstwo.

Podkreślając dalej, że przestępstwo to jest daleko straszniejszem, gdy jest rezultatem wewnętrznej choroby organizmu, naprężenia politycznego i rozdrażnienia, dziennik kończy: „z uczuciem przerażenia zatrzymując się przed katastrofą razem z całym światem, składamy życzenie, aby królowej udało się przy pomocy sił społecznych ocalić kraj od anarchii i wybawić od okropności, wobec których bezsilnymi byli dyktatorzy“.

„Rusk. Znamia“ z powodu zabójstwa Don Carlosa, umieściło artykuł p. t.: „Prawosławni, osłaniajcie Cesarza“, w którym pisze: „Pamiętajcie, że człowiek pewny ma obecnie prawo nabywać broń dla samoobrony, życie jednak Cesarza jest droższem nad własne życie i dlatego powinniśmy, jeśli Bogu podoba się dotknąć nas ciężką próbą, nie ceniąc życia swego, natychmiast występować w obronie Pomazańca Bożego, używając w tym celu naszej broni. Dlatego też, kupujcie broń, nie zwlekając“.

Ograniczenie praw żydów.

Petersburg.—Minister oświaty, Szwarc, wnosi do Dumy projekt ograniczenia ilości żydów, przyjmowanych do wyższych zakładów naukowych—w stolicy do 3%, na prowincyi—5% i w granicach osiadłości—10%.

Różne.

Petersburg. — Senat odrzucił skargę kasacyjną redaktora „Rusi“, Kramaleja, na wyrok izby sądowej, która go skazała na rok twierdzy.

Moskwa. — Do „Rusk. Słowa“ donoszą, że Balmont w Brukseli wpadł pod tramwaj i złamał nogę.

Redaktor „Czasu“ pociągnięty został do odpowiedzialności na zasadzie art. 129-go, redaktor zaś „Rus. Wied.“ na zasadzie 281-go — niezależnie od kary pieniężnej.

Petersburg.—„Słowo“ donosi, że przyjazd Mendelsohna związany jest z operacyami kredytowemi. Oczekiwanym jest również przyjazd z Paryża bankiera Netoulin'a.

Petersburg.—„Rusk. Znamia“, nawołując związkowców kolejarzy do jednoczenia się, przepowiada, że dojrzewa chwila, gdy naród rosyjski da światu jaskrawy dowód przywiązania do Samowładnego Monarchy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie z d. 22 stycznia.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz 2-ej min. 11. Przewodniczy *Chomiakow.*

W loży ministrów są obecni ministrowie: spraw zagranicznych, komunikacyi i wiceminister skarbu, Pokrowskij.

Socyalni demokraci i trudowicy nieobecni.

Prezydent: „Panowie! Doszło do wiadomości Dumy, że parę dni temu zginęli z ręki morderców jego królewska wysokość król Portugalii i jego królewska wysokość następca tronu portugalskiego. Myslę, że w zgodzie będę z życzeniem Dumy, proponując jej, aby poleciła swemu prezydentowi wyrazić za pośrednictwem przedstawicieli rządu portugalskiego przy dworze rosyjskim swoje współczucie i aby uczciła pamięć niewinnych ofiar przez powstanie“.

Wszyscy posłowie powstają w milczeniu ze swych miejsc. Po kilku sekundach ciszy na trybunę wchodzi minister spraw zagranicznych i mówi:

„Z urzędu ministra spraw zagranicznych natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zbrodni, wyraziłem telegraficznie rządowi portugalskiemu współczucie rządu rosyjskiego. Prócz tego uważam za obowiązek w imieniu rządu w zupełności przyłączyć się do wyrażonych przed chwilą uczuć oburzenia na tę zbrodnię i współczucia dla bezgranicznego żalu, w którym została pogrążona królewska rodzina i cała Portugalia. Jestem przekonany, panowie, że w tej jednogłośnej uchwale zostały wyrażone prawdziwe uczucia całego narodu rosyjskiego. (Oklaski). Wobec tego uchwała wasza będzie miała w oczach przyjaznego nam państwa portugalskiego szczególną wagę i znaczenie.“ (Oklaski). S.-d. i trudowicy zajmują swe miejsca w sali.

Poseł *Szubinskij*, jako prezes komisyi interpelacyjnej, referuje, że komisya, po rozpatrzeniu przekazanej jej przez Dumę interpelacyi w sprawie drożyzny produktów spożywczych w miastach, uznała, że rozpatrzenie tej interpelacyi przekracza zakres kompetencyi komisyi, gdyż w sprawie tej niema mowy o nieprawnem postępowaniu władz.

Szyngarew proponuje przekazać tę interpelacyę do rozpatrzenia komisyi żywnościowej.

Bez dyskusyi, prawie jednogłośnie wniosek przyjęto.

Na porządku dziennym sprawa mandatu posła od ludności rosyjskiej kraju Zakaukaskiego, Timoszkina.

Referent komisyi, hr. Bobrinskij II, oświadcza, że I-sza komisya rugów poselskich uznała wykroczenie przeciw prawu, jakiego się dopuścił przewodniczący zgromadzenia wyborczego w czasie wyboru Timoszkina, za zbyt błahą okoliczność, aby z tego powodu wybór Timoszkina miał być kasowany. Jednocześnie jednak uznała za niezbędne o nieprawidłowościach tych poinformować ministra spraw wewnętrznych.

Gegeczkori uznaje, że zgodnie z większością komisyi, większość Dumy uzna wybór posła Timoszkina za nieprawny i oświadcza, że, zdaniem jego, polityka wyjaśnień, jaką stosowała w tym razie komisya, jest oczywistym pogwałceniem przepisów z dn. 3-go czerwca.

Twierdzi on, że ludzie, wymagający uszanowania dla praw, powinni sami te prawa szanować. *Woronkow*, *Rozanow*, *Zachariew* wypowiadają się przeciw zatwierdzeniu mandatu. *Ks. Szerwaszidze* przypuszcza, że o nadużyciach w czasie wyborów należy zawiadomić namiestnika Kaukazu. Dopiero *hr. Bobrinskij* (pierwszy) wypowiada zdanie, że ze strony prezesa zebrania wyborczego w danym razie nie było żadnych represyi, wobec czego formalne wykroczenie przeciw literze prawa nie można uważać za istotne. *Puryszkiewicz* zwraca się do mówców z lewicy: — „polityka wyjaśnień ministerstwa spraw wewnętrznych“... *Prezydent* prosi Puryszkiewicza o nieporuszanie kwestyi polityki ministerstwa spraw wewnętrznych. *Puryszkiewicz*. Sam fakt, że ławy lewicy są zapełnione przez S. D., którzy uważają dla siebie za niemożliwe być obecnymi na początku posiedzenia (okrzyki na lewicy: „do rzeczy!“ „precz!“ stają się coraz namiętniejsze). *Puryszkiewicz*: Najlepszym dowodem, że polityka wyjaśnień... (hałas, krzyk zagłusza słowa mówcy. Prezydent dzwoni). Następuje chwilowe uspokojenie.

Prezydent: „Pośle do Dumy państwowej, Puryszkiewiczu! mam zaszczyt prosić pana o wysłuchanie moich słów“.

Puryszkiewicz: „I owszem“.

Prezydent: „Mam zaszczyt prosić pana nie wprowadzać zamieszania do Dumy państwowej“.

Puryszkiewicz: „To oni wprowadzają zamieszanie“. „Mam zaszczyt prosić pana o niesprzeczanie się ze mną“, zwracając się do ław lewicy — „a panów proszę nie hałasować“ (oklaski w centrum).

Puryszkiewicz (mówi dalej). „Dla mnie byłoby zrozumiałem, gdyby wskazówki na niedokładności wychodziły od centrum, które zawsze opiera się na zasadach prawdy, porządku, honoru, ale“...

Prezydent przerywając... „proszę nie zaznaczać, kto opiera się na zasadach porządku, honoru, prawa, to leży poza kompetencyą pana“. (Śmiech, oklaski).

Puryszkiewicz: „Jestem pozbawiony możności mówienia o istocie rzeczy. Nie poruszając kwestyi, czy miał racyę prezydent, mogę wyrazić tylko życzenie, żebyśmy mogli powitać w Dumie członka związku narodu rosyjskiego i ze słowami: „Turtukaj zdobyty i my tam jesteśmy“ uznać wybory za prawidłowe“. (Hałas ogólny, prezydent dzwoni). Kilku mówców z prawicy wypowiada się za zatwierdzeniem wyborów. Na głosowaniu większością wszystkich głosów przeciw k.-d. i lewicy mandat posła Timoszkina zatwierdzono.

W sprawie powiadomienia namiestnika Kaukazu o wykroczeniach w czasie wyborów *Puryszkiewicz* dowodzi, że fakt zatwierdzenia wyborów obala zarzuty, czynione prezesowi zebrania. *Krupienskij* zaznacza solidarność swą z przekonaniami Puryszkiewicza, protestuje jednak przeciw takiemu rozwiązaniu kwestyi. Głosowaniem Duma potwierdza uchwałę komisyi.

Następnie Duma zatwierdza wybory w gub. orłowskiej i dodatkowe wybory Sołtucha na miejsce zmarłego Szmitowa. Referat komisyi redakcyjnej w sprawie projektu prawa, dotyczącego sumy podatku kontyngensowego na 3-lecie 1908 — 1910 r. został przyjęty bez dyskusyi. Projekt został skierowany do Rady państwa. Bez dyskusyi również został przyjęty w drugiem czytaniu projekt ustalenia na 3-lecie 1907—1909 r. normy minimalnej odsetków na rzecz ziemskich kas z sum, wpływających do skarbu, jako podatek ziemski.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu prawa o zmniejszeniu etatu i składu osobistego komisyi granicznej kraju Zabajkalskiego. Duma, uznając, że proponowana reforma może być zaprowadzoną jedynie od 1-go marca 1908 r. uchwala odpowiednią poprawkę, poczem bez dyskusyi projekt prawa przyjęto. O godz. 4-ej ogłoszono przerwę. Po przerwie na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu prawa o skasowaniu podatku osobistego, pobieranego od ludności pow. izmailskiego gub. besarabskiej. Po wysłuchaniu referatu Krupienskiego, Duma przyjmuje 5 art. projektu w opracowanej przez komisyę finansową redakcyi. Również przyjęto art. 6 i 7. W sprawie art. 8 Szyngarew oponuje przeciw przyznaniu gubernatorom prawa zawieszania uchwał rady powiatowej i miejskiej, oraz komitetów ziemskich, o ile gubernator uzna uchwały te za sprzeczne z korzyścią państwa lub interesami ludności miejscowej. Poprawkę tę 195 głosami przeciw 147 odrzucono. Art. 8 przyjęto. Przyjęto również art. 9 i 10.

(D. n.).

Petersburg. — Naczelnik miasta skazał redaktora gazety „Graždanin“, Nazarowa, na tysiąc rubli kary za artykuł pod tytułem „Dzienniki“.

Petersburg — Jego Cesarska Mość na raporcie Najpoddańszym ministra sekretarza stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego o odpowiedzi sejmu finlandzkiego na Najwyższą propozycyę indemnizacyi przez skarb finlandzki kosztów wojennych, skreślić raczył następującą rezolucyę:

„Wobec poglądów, wypowiedzianych przez sejm w sprawie Najpoddańszej odpowiedzi na Moją propozycyę w sprawie zapomóg na potrzeby wojenne, zwracam uwagę sejmu na to, że rozrządzanie funduszem państwowym i milicyjnym zależy wyłącznie od Mego uznania. Wobec tego więc, znajdując, że opinia sejmu nie zgadza się z prawami obowiązującemi, rozkazuję: przelać do kasy państwa 20 milionów marek, z których 16,400,000 winny być wzięte z państwowego i milicyjnego funduszu i 3,600,000 z uchwalonych przez sejm podatków czasowych“.

Oprócz tego Najjaśniejszy Pan, po złożeniu Najpoddańszego raportu przez ministra sekretarza stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego o odpowiedzi sejmu finlandzkiego na propozycyę Najwyższą, dotyczącą dostarczenia środków na te potrzeby, dla których zaspokojenia zwykłe państwowe dochody nie wystarczają, na raporcie nakreślić raczył:

„Uchwalone przez sejm czasowe podatki rozkazuję pobierać i wydatkować tak, jak i dawniej — odróżniając je od państwowych, milicyjnych i innych rządowych funduszy — jeszcze raz zwracam uwagę sejmu, że prawo rozrządzania tymi funduszami należy wyłącznie do Mnie“.

Petersburg. — Dla wyrażenia współczucia w imieniu Najjaśniejszego Pana z powodu śmierci króla portugalskiego i następcy tronu fligel-adjutant, hr. Szuwałow, odwiedził ambasadora portugalskiego w Petersburgu. Również dla wyrażenia kondolencyi odwiedzili ambasadora portugalskiego — członkowie Domu Cesarskiego, ministrowie, wyżsi urzędnicy, członkowie Rady państwa i całe ciało dyplomatyczne.

Helsingfors. — Dnia 20 stycznia w gmachu „Ateneum“ rosyjskie Towarzystwo dobroczynne urządziło loteryę na korzyść rosyjskiego przytułku dla dzieci. Napływ publiczności był ogromny. Wszystkie bilety rozprzedano w przeciągu półtorej godziny. Ofiary napływają także i od miejscowej ludności.

Petersburg. — Czwarta podkomisya reform sądowych jednogłośnie zaaprobowała przedstawiony przez ministra sprawiedliwości projekt prawa o powiększeniu etatów w niektórych instytucyach sądowych.

Wobec zamierzonego podwyższenia na kolejach taryfy osobowej, dziewiąta podkomisya budżetowa uznała za możliwe podnieść dochody z rządowych kolei żelaznych, obliczone w ministerstwie komunikacyi na sumę 538—558 milionów rubli.

Piąta podkomisya budżetowa zajmuje się rozpatrzeniem preliminarza specyalnej kancelaryi oddziału kredytowego.

Smoleńsk. — Na prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego obrano dorogobuskiego marszałka szlachty, Tuchaczewskiego, nie należącego do żadnej partyi; na członków obrano jednego bezpartyjnego, dwóch członków prawicy i odrodzeniowca.

Do rady do spraw gospodarczych wybrano członka komisyi gubernialnej, Kubarowskiego.

Władykaukaz. — Dnia 20 stycznia pod przewodnictwem atamana naradzano się nad powiększeniem rezerwy gruntowej.

Przeznaczono do sprzedaży kilka okręgów posiadłości ziemskich, wartości miliona rubli.

Londyn. — Według doniesień agencyi Reutera wydano rozkaz, aby ze składu eskadry atlantyckiej, znajdującej się w Vigo, wysłano jeden tylko krążownik, nie zaś całą flotę, która, według programu, powinna w dn. 21-ym stycznia zawinąć do ujścia rzeki Taho.

Lizbona. — Utworzył się gabinet w skład którego weszli: prezydent i minister spr. wewn.— Fereira-Doamaral, minister skarbu—Moreira (młodszy), sprawiedliwości— Cempos-Henrikes, robót publicznych— hr. Bretiandos, spr. zagranicznych — Weseslao Lima, marynarki — Katilio i wojny — Matias Numes.

Berlin. — „N. D. Allg. Zeitung“ pisze z powodu zajść w Portugali: „Wiadomość o strasznej zbrodni wywołuje w całym świecie cywilizowanym uczucie głębokiego wstrętu. Na ciemnem tle wstrząsającego wypadku odbija obraz królowej wdowy, która z odwagą nieustraszoną zachowała godną podziwu przytomność umysłu: jej odwaga pogłębi jeszcze uczucia sympatyi, które żywi ludność względem niej i króla. Dotychczas nie istniała w Portugalii rozgałęziona po całym kraju i głęboko zakorzeniona wśród ludności partya republikańska. Jeśli i wybuchły gdzieniegdzie zaburzenia, to jednakże nie można przypuszczać, żeby mogły one doprowadzić do przewrotu politycznego w duchu repuplikańskim. Liczba stronników don Manuela jest również nieznaczna. Niepodobna jeszcze stwierdzić, jakie były istotne przyczyny, które wywołały zbrodnię, lecz nasuwa się wniosek, że dokonana ona została przez anarchistów. Lecz trzeba mieć na względzie, że możebne są również pobudki polityczne. Para cesarska niemiecka bierze jak najserdeczniejszy udział w nieszczęściu, które dotknęło królowę portugalską.

Kaługa. — Wieczorem do mieszkania kapitana 9-go pułku, Ławrowa, wtargnęło 7 złoczyńców; ranili gospodarza i zabrali mu 340 rb.

Kopenhaga. — Król wysłał do Lizbony telegram, wyrażający w serdecznych słowach współczucie domowi królewskiemu. Dwór przywdział żałobę na dwa tygodnie.

Chrystyania. — Król Haakon wysłał do królowej Amelii i Maryi Pii telegramy kondolencyjne.

Berlin. — Cesarz wysłał do królowej portugalskiej telegram z wyrazami serdecznego współczucia. Kanclerz i sekretarz stanu do spr. zagr. wyrazili kondolencyę ambasadorowi portugalskiemu. Odwołano bal dworski i raut, który się miał odbyć d. 21 w królewskim teatrze operowym. Na dworze ogłoszono żałobę trzytygodniową.

Podczas otwarcia sejmu krajowego, prezes wspomniał o wstrząsającem wrażeniu, które wywołały wypadki w Portugalii. Polecono mu wyrazić misyi portugalskiej współczucie sejmu krajowego.

W parlamencie prezydent przed rozpoczęciem porządku dziennego wyraził oburzenie z powodu bezprzykładnej w historyi zbrodni. Posłowie powstali, socyalni demokraci opuścili salę. Przy wyjściu ich z sali partye konstytucyjne wyrażały głośnymi okrzykami oburzenie z powodu ich postępku.

Lizbona. — Manuel wydał manifest, w którym mówi o niecnej zbrodni, której ofiarą padł jego ukochany ojciec, dobry i sprawiedliwy monarcha, a także drogi brat. Król wie, że naród podziela jego boleść i jest również oburzony bezprzykładną w historyi straszliwą zbrodnią. Król przyobiecuje zużytkować wszystkie swe siły dla dobra ojczyzny i pozyskać miłość narodu portugalskiego. Pozostając wiernym konstytucyi portugalskiej, przysięga ochraniać religię rzymsko-katolicką i nietykalność królestwa, stosować się do kostytucyi, zabezpieczyć posłuszeństwo względem niej i szanować inne prawa królestwa. Na zakończenie zobowiązuje się ponowić wkrótce przysięgę przed kortezami.

Petersburg.— Komisya interpelacyjna zająwszy się, na wniosek Szubinskiego, określeniem swej kompetencyi, odrzuciła wniosek Szubinskiego: pierwszy o wniesieniu na posiedzenie Dumy kwestyi kompetencyi komisyi, ponieważ sprawa ta, zdaniem komisyi, jest wyczerpująco określona w przyjętym regulaminie, drugi — o tem, aby przy każdej interpelacyi, przed rozpatrzeniem jej przez komisyę, zasięgnąć potrzebnych informacyi u rządu, urzeczywistnienie bowiem podobnego wniosku, zdaniem komisyi, sprzeciwiałoby się instrukcyi o Dumie, wkładającej na rząd obowiązek udzielania publicznych odpowiedzi na interpelacye.

Druga podkomisya oświatowa wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa o wyasygnowaniu ze skarbu 100,000 rb. na podniesienie wynagrodzenia urzędników zakładów duchowno-naukowych.

Petersburg. — Czwarta podkomisya budżetowa, rozpatrując budżet ministerstwa marynarki, zwróciła uwagę na niezwykle liczny skład osobisty ministerstwa marynarki.

Wiceminister Bostrem wyjaśnił, że skład znajduje się w prostej zależności od projektowanej reorganizacyi ministerstwa marynarki i wykonania programu budowy okrętów.

Szósta podkomisya budżetowa rozpatrywała w dalszym ciągu wyjaśnienia w sprawie kosztorysu głównego zarządu podatków pośrednich, udzielone przez naczelnika zarządu, Nowickiego. Większą część wątpliwości usunięto.

Warszawa.— Sąd wojenny rozpatrzywszy sprawę trzech włościan, oskarżonych o należenie do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. i o zamach na pociąg, wiozący oddział gwardyi przybocznej pułku wołyńskiego d. 24 czerwca 1907 r., na linii petersbursko-warszawskiej kolei, skazał wszystkich trzech na śmierć.

Kaługa. — Aresztowano kilka osób podejrzanych, wśród których ordynans kapitana Ławrowa poznał uczestnika napadu na Ławrowa.

Petersburg. — Poseł francuski upatrzył w notatce zamieszczonej w gazecie „Graždanin“ obelżywe wyrazy, skierowane pod jego adresem, zwrócił się więc do ministra spr. zagr. z oświadczeniem, że ta notatka skierowana przeciwko niemu jest obrazą dla niego jako dla przedstawiciela republiki francuskiej w Rosyi. Dlatego prosi o obronę rządu cesarskiego i żąda, by wobec braku w obowiązujących prawach rosyjskich odnośnego artykułu, któryby dawał możność wytoczenia sprawy kryminalnej w drodze jawnej, za obrazę przedstawicieli mocarstw przyjaznych za pośrednictwem prasy, petersburski naczelnik miasta na mocy prawa, przysługującego mu na zasadzie ochrony nadzwyczajnej, skazał redaktora „Graždanina“, Nazarowa na grzywnę w kwocie 1,000 rb. za wykroczenie przeciwko postanowieniu obowiązującemu z d. 2 czerwca 1907 r.

Paryż. — Według doniesień agencyi Havasa z Lizbony, zaczęto wyrażać otwarcie niezadowolenie z zachowania się byłego prezydenta Franco. Nowe ministerstwo Fereira-Doamaral będzie się opierać na wszystkich partyach monarchicznych bez różnicy odcieni. Pogrzeb następcy tronu wyznaczono na sobotę. Stan zdrowia królowej względnie dobry. Miasto zaczyna przybierać potrochu swój zwykły wygląd. Gmachy publiczne i pałace królewskie są strzeżone tak jak i pierwej przez gwardyę miejską.

Odesa. — Urządzony w Odesie telegraf bez drutu dla potrzeb wydziału marynarki idzie przez Kijów, Żmerynkę i Sewastopol. Telegraf ten obsługuje wszystkie statki wojenne na morzu Czarnem. Jest projekt dać możność korzystania z usług telegrafu bez drutu również statkom handlowym.

Londyn. — Asquith zakomunikował izbie gmin, że minister przedstawi d. 22 stycznia adres królowi wyrażający kondolencyę izby z powodu zabójstwa króla portugalskiego.

Petersburg. — Druga podkomisya komisyi do skierowywania wniosków ustawodawczych wypowiedziała się za przyjęciem i przekazaniem do zatwierdzenia komisyi projektów prawa o zwiększeniu wynagrodzenia stójkowym w osadach Amur i Niżniednieprowsk, w gub. ekaterynosławskiej, jak również w sprawie wprowadzenia trzeciego urzędu rewirowego drugiej kategoryi w m. Równem.

Paryż. — Izba posłów. Pichon oświadczył przy otwarciu posiedzenia, że izba wie już o zbrodni, ofiarą której padł monarcha przyjaznego narodu i następca jego tronu. Żaden francuz nie będzie usprawiedliwiał tego zabójstwa.

Socyalista Sombart krzyknął do mówcy: „Zabójstwo zostało wywołane przez dyktaturę“ (uznanie na skrajnej lewicy, protest na wszystkich innych ławach).

Pichon dodaje: „Czyni to parlamentowi zaszczyt jeśli możemy powiedzieć, ża Francya piętnuje jednogłośnie to zabójstwo (ożywione uznanie na lewicy, na prawicy i w centrum). Prezydent izby, Brisson, odbiera głos Sombart'owi.

Pichon, kończąc mowę, oświadczył: „rząd pospieszył wyrazić serdeczną kondolencyę królowej Amelii i rodzinie królewskiej. Bez względu na okrzyki, które przerwały moje przemówienie — powiedział Pichon — wyrażenie kondolencyi odpowiada niewątpliwie uczuciom izby“. (ożywione uznanie na prawicy, na lewicy i w centrum, protesty na skrajnej lewicy).

Brisson ponownie odmawia głosu Sombartowi i przy głośnych oznakach uznania większości przyłącza się do słów Pichon'a. Skrajna lewica protestuje jeszcze jakiś czas. Izba przechodzi do debatów nad podatkami dochodowymi.

Petersburg.—Specyalna komisya izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, przystąpiła do rozpoznawania sprawy 56 członków stronnictwa socyal-rewolucyonistów, zaaresztowanych dnia 4 grudnia 1906 roku w gmachu uniwersytetu petersburskiego. Oskarżenie sporządzono na zasadzie pierwszej części artykułu 126 ustawy karnej. Żaden z podsądnych nie przyznał się do winy. Dzisiaj w roli świadków przesłuchano urzędnika do szczególnych poruczeń przy wydziale ochrony, Statkowskiego i rektora uniwersytetu, Borgmana.

Petersburg. — Na naradzie prezesów komisyi parlamentarnych d. 21 stycznia, zajęto się opracowaniem przepisów dla kancelaryi Dumy. Podkomisya sprawozdawcza komisyi do spraw rolnych wysłuchała wyjaśnień przedstawicieli oddziału ziemskiego o pewnych trudnościach technicznych, z jakiemi się spotkał przy stosowaniu przepisów z d. 9 listopada o występowaniu z gmin. Na posiedzeniu komisyi do spraw rolnych wybrano podkomisyę, która ma się zająć rozpatrzeniem projektu ustawy o urządzeniach rolnych i projektu prawa o wyznaczeniu wolnych ziem skarbowych w Rosyi europejskiej dla zaopatrzenia w nią włościan małorolnych. Na prezesa pierwszej podkomisyi obrano Montwiłła; na prezesa drugiej— Charłamowa. Następnie komisya przy udziale wiceministra Łykoszyna postanowiła przekazać do uprzedniego rozpatrzenia podkomisyi sprawozdawczej kwestyę granicy rozdrobnienia i skupienia w jednych rękach gruntów nadziałowych, wyłączonych z posiadłości wspólno-gminnych. Wreszcie komisya uznała za pożądane włączyć do przepisów z dnia 9 listopada ograniczenia zgodnie do projektowanych przepisów o włościańskiej posiadłości ziemskiej, pod warunkiem, że ograniczenia te rozpatrywane będą stale w komisyi przepisów czasowych o wyłączaniu z gmin.

Moskwa.—W tutejszym uniwersytecie wznowiono wykłady.

Odesa. — Na kantor młynu „Durjan“ po raz trzeci dokonano zbrojnego napadu. Śmiertelnie raniono zarządzającego kantoru. Na ulicy pomiędzy bandytami i policyantami nastąpiła wymiana strzałów. Kobieta, towarzysząca napastnikom, rzuciła bombę, która nie raniła nikogo. W czasie strzelaniny policyanci zabili dwóch złoczyńców, nadto wypadkowo raniono czterech przechodniów.

Tyflis. — Po południu na Ormiańskim placu targowym zasypano kulami z rewolwerów powracających od egzarchy Gruzyi członków miejscowego towarzystwa patryotycznego Peryszkina oraz dwóch jego towarzyszy. Wśród przechodzącej tłumnie publiczności powstała panika; zaczęto zamykać sklepy. Obaj towarzysze Peryszkina zostali zabici, on sam ciężko raniony. Również wypadkowo poraniono lekko dziewięciu przechodniów. Schwytano jedną osobę podejrzaną o udział w napadzie.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg.“ we wstępnym artykule z wielkiem współczuciem mówi o królowej portugalskiej i nie wierzy w możliwość przewrotu politycznego w Portugalii w duchu republikańskim.

Cała prasa surowo potępia zabójstwo, a w szczególności ubolewa nad śmiercią następcy tronu, który nie był nic winien w ostatnich wypadkach.

Prasa liberalna główną przyczynę przestępstwa upatruje w tym stanie, jaki wytworzył się w Portugalii pod wpływem działalności Franca.

Jarosław. Z powodu pogłosek o przeniesieniu demidowskiego liceum prawnego do innego miasta, gubernialne zebranie szlacheckie postanowiło upoważnić obecnego na zebraniu ochmistrza dworu, Szturmera do poczynienia kroków, aby zgodnie z testamentem Demidowa liceum nadal pozostawało w Jarosławiu.

Lizbona. — Po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie króla, do pałacu przybył Franco, a wkrótce po nim przybyli ambasadorowie angielski i włoski.

Emanuel wyszedł natychmiast do ambasadorów i dziękował im. Wieczorem słychać było wystrzały w różnych dzielnicach miasta.

Madryt. — Rząd wysłał do Lizbony krążownik „Księżniczka de Asturya“. Nad wszystkiemi osobami, przybywającemi z Portugalii rozciągnięto baczny nadzór. Straż obywatelska zajęła stacyę pograniczną Valencia de Alcantara.

Petersburg. — Pierwszy oddział podkomisyi kosztorysowej komisyi przesiedleńczej rozpatrzył pierwszy i część drugiego paragrafu kosztorysu zarządu przesiedleńczego. Punkt o kredycie na utrzymanie zarządu centralnego w obecnym jego składzie został przyjęty bez zmian; punkt o wyasygnowaniu 12,000 na nagrody dla urzędników został odrzucony większością 8 głosów przeciwko 5-iu. Kredyt 30,000 rb. na informacyjne i statystyczne wydawnictwa zarządu przesiedleńczego został udzielony z warunkiem wszakże, aby kredyt ten był użyty na wydawnictwa, charakteryzujące sytuacyę przesiedleńców, oraz na wydawanie sprawozdania o przebiegu kampanii przesiedleńczej w r. 1907-ym. Oddział wyraził życzenie, aby urzędnicy zarządu przesiedleńczego na miejscach, oraz urzędnicy do spraw osiedlania ludności przesiedleńczej, byli bliższymi ludności, niż obecnie. Następnie oddział zgodził się na kredyt 2,430,000 rb. na utrzymanie władz do organizowania okręgów przesiedleńczych, z tem, aby władze owe kierowały przepisami, wypracowanymi w tej sprawie przez Dumę.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Zajście na posiedzeniu Dumy.

Petersburg. — Dzisiejsze posiedzenie Dumy zakończyło się awanturą, wywołaną przez Puryszkiewicza.

Na porządku dziennym kwestya posiedzeń komisyi obrony państwowej przy drzwiach zamkniętych. Do trybuny prezydyalnej podchodzą posłowie z kartkami w ręku. Pierwszy podaje kartę Puryszkiewicz, potem czeka jakiś czas i składa jeszcze jedną kartę, chcąc zapisać się do głosu ostatnim z kolei. Pomimo że Chomiakow nie chce go dwa razy zapisać na listę mówców, ks. Wołkonskij kartę przyjmuje.

Odrazu zapisało się do głosu około 30 mówców. Wniosek przerwania listy mówców został odrzucony. Napływają wciąż nowe kartki.

Uzasadnia wniosek *Guczkow*. Twierdzi on, że nieodzownem jest zapewnić rozprawom komisyi tajemnicę. Były wypadki, że ogłaszono to, co się działo przy drzwiach zamkniętych. Poseł do II-ej Dumy, Aleksinskij, miał nawet w Paryżu odczyt o takiem posiedzeniu Dumy. (Głos na prawicy: „Hycel“!). Referat ministra spraw zagranicznych w komisyi budżetowej II-ej Dumy państwowej również był opublikowany zagranicą. Guczkow, niechcąc tłomaczyć takiego zjawiska przeciwpaństwowym instynktem niektórych posłów, uważa, że tajemnica, zakomunikowana całej Dumie państwowej, nie może być tak ściśle zachowaną, jak tajemnica, posiadana przez niewielu członków komisyi.

Zabiera głos *Puryszkiewicz*.

„Podzielając najzupełniej opinię posła Guczkowa, nie mogę być tak delikatnym w określeniu pobudek nieprzestrzegania tajemnicy. Gdybym był ministrem marynarki (śmiech, Puryszkiewicz podnosi głos), i odczytywał przed komisyą memoryał, a w tej chwili na zebranie komisyi wszedł poseł Milukow, to zapiąłbym wszystkie guziki mej marynarki“. (Na lewicy silny hałas, posłowie walą pięściami w pulpity. Na prawicy oklaski, lewica odpowiada krzykiem).

Puryszkiewicz usiłuje dalej wykrzyczeć swą mowę, lecz potem schodzi z mównicy z gestem, naśladującym zapinanie guzików. Stojąc na dole koło trybuny, potrząsa głową i wskazując na Milukowa kilkakrotnie wykrzykuje z całej siły: „podlec! podlec! podlec!... Wyrazy te, dobitnie wypowiedziane, sięgają do najdalszych zakątków sali. Nawet przedstawiciele prasy w górnej loży zanotowują je natychmiast.

Hałas rośnie. *Chomiakow* od samego początku zajścia usilnie, lecz bezskutecznie dzwoni. Na lewicy rozlegają się głosy, domagające się zarządzenia przerwy. *Prezydent* dzwoni. *Puryszkiewicz*, który się już przedostał na swe miejsce, woła: „Niech mię wyzwie na pojedynek!“ Lewica domaga się przerwy.

Prezydent zwraca się do lewicy: „Uspokójcie się panowie, wszak nie wiecie jeszcze, co mam powiedzieć“. (Sala zwolna się ucisza).

Prezydent: „Panie Puryszkiewicz! proponuję panu przeprosić za to, co pan powiedział i cofnąć swe słowa, gdyż inaczej będę zmuszony zaproponować usunięcie pana na 10 posiedzeń“.

Puryszkiewicz, wskakując na mównicę. „Ponieważ mi zaproponowano przeprosić za, jak się panom zdaje, nieparlamentarne wysłowienie się, więc cofam ten *wyraz* (akcentuje) ale powtarzam, że wyraz, który powiedziałem zaczyna się od litery, która stoi na pierwszem miejscu w nazwisku p. Milukowa!“ Rwetes, hałas wybucha z niesłychaną siłą. Wzburzone głosy: wołają: „precz! won!“

Prezydent usiłując przekrzyczeć roznamiętnionych posłów: Panowie! Wobec tego, że poseł Puryszkiewicz poważył się zelżyć naszego kolegę (prawica: co za kolega!) hałas potężnieje i zagłusza wyrazy Chomiakowa, który proponuje usunąć Puryszkiewicza z posiedzeń. Stopniowo hałas ustaje i prezydent zgodnie z regulaminem Dumy, udziela Puryszkiewiczowi głosu w sprawie wyjaśnienia. Puryszkiewicz dziwi się: „O co chodzi?“ *Prezydent*: „Jeśli pan nie łaskaw słuchać, to jeszcze nie znaczy, żebym ja musiał po kilka razy powtarzać“.

Puryszkiewicz z mównicy: „Gotów jestem usunąć się z 10 posiedzeń, ale nie mogę sobie odmówić przyjemności i splunąć... (gest w kierunku Milukowa).

Nowy wybuch oburzenia, krzyki: „precz“!

Prezydent. Ponieważ Puryszkiewicz. zamiast przeprosić za przykre zajście, powiększył swoją winę nową obelgą, proponuję usunąć go z 15 posiedzeń. Czy Duma zechce w tej sprawie natychmiast głosować?

Głosy w centrum i na prawicy: „wyznaczyć przerwę!“.

Ogłoszono przerwę. W sali panuje hałas. Do Milukowa podchodzą kadeci, niektórzy październikowcy z Kapustinym na czele. Ściskają mu dłoń.

Po wznowieniu posiedzenia ławy prawicy i wielu posłów umiarkowanych pozostają niezajęte. Prezydent wznawia posiedzenie. Rozlegają się głosy: „niema prawicy, sprawdzić *quorum*“.

Prezydent: „głosowanie odroczymy, a tymczasem rozpatrzymy porządek dzienny przyszłego posiedzenia“.

Zanim porządek dzienny został odczytany, prawica weszła na salę. Puryszkiewicz zbiera ze swego pulpitu papiery i staje w przejściu; potem wraca i siada.

Prezydent. „Wobec smutnego zajścia, wywołanego zachowaniem się posła Puryszkiewicza, proponuję usunąć go z 15 posiedzeń Dumy.

Przeciw wnioskowi powstaje niewielka grupa skrajnej prawicy. Umiarkowani i październikowcy głosują z resztą Dumy. Wniosek przyjęty.

Posiedzenie natychmiast zamknięto.

Giełda.

Petersburg, 22 stycznia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	95—67,5
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.73/71
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	38.03/02
" na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	76 1/4
5% pożyczka prem. 1864 r.	350
" " 1866 r.	268
5% obl. prem. Szlach. Banku	226 3/4
4% obl. prem. Szlach. Banku	72 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	80 1/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	—.—
4 1/2%	79
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99—100 1/4
4% " " "	83 5/8—85
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	82—84
4 1/2% " " "	70 1/4
5% " Bakińsk. "	71
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	75 3/4
4 1/2 " Bessar.-Taur. B.Ziem.	73 3/4—74 3/4
4 1/2 " Wileńk. Banku Ziem.	75 3/4—76 3/4
4 1/2 " Donsk. "	74
4 1/2 " Kijowsk.Banku Ziem.	74—55
4 1/2 " Moskiewsk. "	76 1/4—77 1/4
4 1/2 " Niż.-Samar. "	74 1/2—75 1/2
4 1/2 " Połtawsk. "	75
4 1/2 " Tulsk. "	75—76
4 1/2 " Charkowsk. "	76—77
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—.—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—.—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
" 2-go " " " "	—.—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—.—
" Mosk. K. Woroneż. kolei	—.—
" Mosk. Wind.-Rybinsk.	—.—
" Poł.-Wschod. kolei	83 1/2
" Wołżsko-Kamsk. b.	740
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	348—351
Akcye Ros. Chińsk.	205
" Ros. Handl. Przemysł.	300
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366 1/2
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	415—417
" Petersb. Prywatni.-Komm.	144
" Azowsko-Dońsk.	389 1/2
" Besarabsko-TaurYck	480
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	430
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	473
" Dońsk. Banku Ziemsk.	476—480
" Moskiewsk. "	505—510
" Niżegor.-Samar. "	435
" Połtawsk. "	431—435
" Petersb.-Tulsk. "	299
" Charkowsk. "	245—248
" Bakińsk. T-a Naftow.	565
" Kaspijsk. T-wa	4300
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	150 1/2
" Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11070
Akcye " Hartman.	223
" Nikopol Mariupolsk.	72 1/2
" Bransk. Rels. Fabr.	116—118
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	113
" Kołomieńsk. Fabryki	185
" Putiłowsk.	83 1/2
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki	355—365
" Ros. Fabr. lokomot. (Bne)	210—213
" Petersbursk. Metallurg.	144—146
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	71 1/4
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	158—160
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	155
" Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	77
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	95 1/4—96
5% Pożyczka 1905 r.	95
Akcye T-a „Dwigatiel“	49 1/2
" Fabr. Malcewsk.	298—296
Nowa pożyczka 1906 r.	94
5% świadectwa włościan.	85 5/8

Usposobienie z walorami państwowymi zupełnie mocne; z papierami hypotecznymi stałe przy znacznym popycie na listy zastawne. Z premiówkami spokojnie, z papierami dywidendowymi słabsze, znaczna zniżka na akcye rosyjsko-chińskiego banku.

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w styczniu 1908 r.*

Można śmiało twierdzić, że ruch społeczny i umysłowy, który od niedawna szerzy się w śpiącej dotychczas prowincyi, zawdzięcza swój początek zorganizowaniu się dwóch towarzystw, a mianowicie: Tow. R.-Kat. Dobroczynności i Związku pracowników. One to połączyły naszą inteligencyę wspólnym węzłem i dały możność zbliżenia się i wzajemnego porozumienia w wielu kwestyach życiowych, które tak długo były w zaniedbaniu. A chociaż i dziś jeszcze można spotkać ludzi, chodzących samopas, to są to nieliczne jednostki, które albo wskutek chwiejności charakteru nie mogą jeszcze dotąd zdecydować się, w którą stronę zwrócić swe kroki, lub też z powodu długoletniej apatyi—już z takowej nie mogą się otrząsnąć.

Pod wpływem tych dwóch instytucyi rozwinęła się potrzeba wspólnej pracy, wspólnego kształcenia się i potrzeba kooperatywy, tej największej dźwigni finansowej naszego prowincyonalnego społeczeństwa. O powstaniu takiej kooperatywy—sklepu udziałowego spożywczego w Sławucie, już pisałem dawniej. Ogół dość chętnie przystąpił do brania udziałów i można się spodziewać, że sklep nasz rozwinie się bardzo pomyślnie.

Żydzi w miasteczku zaraz rozpoczęli konkurencyę z Towarzystwem spożywczem na zniżkę cen; tak naprzykład mięso, które sprzedawano po 12 kop. funt, obecnie można dostać po kop. 10, a nawet 9, a to dlatego, że sklep udziałowy dla wygody kupujących zaprowadził u siebie sprzedaż mięsa po cenach wtedy egzystujących; takąż zniżkę cen mamy i na inne produkty, jako to: cukier, herbatę i t. d. Nie dziwimy się wcale owym sztuczkom handlarskim, zapomocą których żydzi chcą poderwać działalność sklepu konkurencyjnego, ale jakże dziwnym i oburzającym zarazem jest ten fakt, że między naszą inteligencyą znaleźli się ludzie, którzy nie przyłączyli się do Towarzystwa spożywczego li tylko dlatego, żeby korzystać z tak nizkich cen w miasteczku. Żeby to się robiło dla pewnej idei, lub też, żeby to byli ludzie biedni, dla których ten, tak nieetycznie zaoszczędzony na cudzej skórze grosz, był niezbędnym dla związania końców budżetu—no to jeszcze całoby się jako tako usprawiedliwić; ale gdy tak postępują ludzie nie biedni, a nawet majętni, to na to nie może być żadnego usprawiedliwienia. Smutno i boleśnie notować takie czyny, które świadczą o zupełnym zaniku idei dobra społecznego i solidarności towarzyskiej.

Ale odbiegam mimowoli od tematu dzisiejszej korespondencyi. Otóż co do tych Towarzystw, to jedno z nich—Towarzystwo R.-K. Dobroczynność po założeniu ochronki w Sławucie, zajęte jest wyszukiwaniem środków na utrzymanie takowej, a poza tem niczem innem swej działalności nie ujawniło, jak dotychczas; Związek zaś pracowników jest o wiele ruchliwszy i żywotniejszy. Rozwija się stale, zyskuje nowych członków i staje się coraz popularniejszym i coraz więcej sympatycznym dla ogółu. Cóż, kiedy i tu rzeczy nie idą normalnym torem; pracownicy podzielili się na dwa obozy: jedni z nich należą do tak zwanego Związku humańskiego, drudzy do Związku gniewańskiego. Zasadniczą różnicę między nimi stanowi udział pracodawców, których pierwszy Związek przyjmuje do swego grona, drugi zaś zupełnie usuwa. Podział ten uniemożliwia rozwój pomyślny stowarzyszenia, tak sympatycznego w swem założeniu i wytwarza często dość przykre kolizye, gdyż naprzykład, ojciec należy do jednej, a syn do drugiej partyi, albo pracownicy jednego biura, koledzy po fachu, jedni pracują tu, drudzy tam, patrząc niechętnie jedni na drugich, obwiniając się wzajemnie, przeszkadzając jedni drugim. Może w oddziałach licznych rozdział ten mniej jest widocznym, nie wywołuje takiej dysharmonii społecznej, ale u nas w Sławucie, gdzie liczba pracowników jest niewielka, rozdwojenie to jest bardzo niepożądane. Tak naprzykład i jedno i drugie koło pracowników chciało każde z osobna założyć sklep spożywczy; i tu i tam jest gwałtowna potrzeba ufundowania czytelni dla związkowców, co przy małej liczbie uczestników jest wprost niemożliwe, a kasy pogrzebowe, emerytalne, oszczędnościowe, które zamiast operować zdwojonemi siłami, tworzą się przy stosunkowo małej ilości członków, co da się szczególniej powiedzieć o stow. gniewańskiem, gdzie ilość związkowców jest o wiele mniejsza, niż w stow. humańskiem, a rozmaite kłótnie i przekomarzania się—czyż nie działa to wszystko destrukcyjnie na oba Związki? Dobrze jeszcze, że nasi pracownicy w Sławucie porozumieli się wzajemnie i wspólnemi siłami założyli sklep spożywczy, a jest nadzieja, że i kwestya czytelni również tak się ułoży, a gdyby tego porozumienia nie było—przyszłoby się owych, tak pożytecznych instytucyi zaniechać.

O połączeniu obydwóch Związków dużo się mówiło i czyniło, jak na zebraniach kół prowincyonalnych, tak i na walnych zgromadzeniach, ale jak dotychczas bez żadnego rezultatu; może rok bieżący będzie pomyślniejszy dla sprawy połączenia. A tymczasem powinniśmy się zbliżyć jedni do drugich, bywać na zebraniach kół, zaznajamiać się z pracą w takowych, zawrzeć z sobą kompromis, chociażby li tylko towarzyski.

Spieszę zanotować nowy łącznik naszego sławuckiego towarzystwa—organizującą się „Lutnię" z głosów męskich i kobiecych, która powinna się dobrze rozwinąć, gdyż nie zabraknie chętnych uczestników, ani też dobrego kierownictwa. Życzę więc jej długiego i owocnego życia.

Jedyna uczelnia w Sławucie — dwuklasowa szkoła, spaliła się w dzień Nowego roku doszczętnie. Dziatwa ze łzami pożar ten obserwowała. W obawie przerwy w naukach, a szczególniej zaś widząc, jak pali się choinka z prezentami, które miały się rozdawać dziatwie w dzień Trzech Króli. Choinka się spaliła, ale przerwy w naukach nie będzie, gdyż wynajęto tymczasem budynek przy niedziałającej obecnie odlewni stali, a z wiosną ma stanąć nowy gmach szkolny. Sławuta jest w drodze pozyskania dobrego oświetlenia w postaci dwóch lamp łukowych żarowo-naftowych; jedna z nich już się pali wieczorami przy pałacu ks. Sanguszki, drugą mają postawić żydzi w miasteczku; jeden z agentów ustawił lampę przy pałacu tytułem próby dwutygodniowej i tym sposobem może zachęci jak księcia, tak i miasteczko do tego tak pożytecznego i niezbędnego kupna.

A zima, chociaż nie tak ostra, jak zeszłoroczna, trwa w dalszym ciągu, opał wciąż drożeje, ceny produktów wciąż rosną, bieda i głód wyglądają ze wszystkich kątów; nadzieje na urodzaj tegoroczny bardzo nikłe; zimno wszędzie, głodno wszędzie — co to będzie, co to będzie?...

Novus.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Bazalia na Wołyniu.** Dnia 21 stycznia odbyło się walne zgromadzenie członków Bazalijskiego oddziału Związku oficyalistów rolnych na Rusi. Było obecnych 15 dawnych członków i 5 nowoprzyjętych. Obrany został zarząd na 1908 r., do którego weszli: jako prezes p. Polkiewicz, buchalter p. K. Krajewski, kasyer p. Zaleski. *R.*

— **Ostrzeżenie.** Kurator szkół cerkiewnych w pow. wasilkowskim wydał do nauczycieli okólnik, w którym uprzedza ich, że jeśli będą należeć do jakichkolwiek bądź związków, a tembardziej antyrządowych, zostaną usunięci z posad. («Kij. Wiesti»).

— **Zamknięcie klubu.** Gubernator wołyński rozpatrzywszy protokół, świadczący, że w klubie w Żytomierzu uprawiane są różne gry hazardowne, postanowił klub zamknąć, uczestników zaś gry pociągnąć do odpowiedzialności kryminalnej. («Woł. Ż.»).

— **W Mohylewie Pod.** przy pomocy wyłamania muru okradziono przed jakim tygodniem sklep wyrobów skórzanych, należący do miejscowej filii związku narodu rosyjskiego. Wartość skradzionych towarów przewyższa sumę 2,000 rb. Kradzież popełniona jest dość zagadkowo, tembardziej, że w pobliżu znajduje się posterunek policyjny i sklep jest strzeżony przez specyalnego stróża. («Pod.»).

— **W Ludwipolu**, pow. kamienieckiego i w Szpikowie, pow. bracławskiego, gminy włościańskie zorganizowały stowarzyszenia spożywcze.

— **Z Kamieńca** donoszą, że zarząd gospodarki ziemskiej w gub. podolskiej utworzył 6 stypendyów ziemskich w wyższych medycznych zakładach naukowych. Każde stypendyum wynosi 400 rb. rocznie. Wakujące stypendya w razie zbyt wielkiej ilości kandydatów są rozlosowywane. («Pod.»).

— **Zamach na uriadnika i strażnika.** Gubernator kijowski otrzymał wczoraj wiadomość od sprawnika czehryńskiego, że w nocy na d. 20 stycznia w Aleksandrówce, kilka osób dokonało zamachu na uriadnika i strażnika. Pierwszego raniono w rękę, drugiego —w plecy. Złoczyńcy strzelali śrótem.

Z salonów i mody.

Polecono obznajmiać mi czytelniczki z modą... Profanom zdawałby się ten obowiązek lekkim bardzo, ja jednak czuję całą odpowiedzialność, włożoną na mnie, bo jako kobieta, wiem, jaka to ważna dla nas kwestya.

Stawiając więc moje pierwsze kroki proszę o pobłażanie, bo mam zamiar spełniać obowiązki moje nadzwyczaj sumiennie i w gawędach z wami, piękne panie, nie poruszać li tylko kwestyi toalety, lecz wszystkiego, co mogłoby podnieść waszą urodę i uwydatnić wdzięki. Nie dość jest mieć ładną suknię, trzeba dostosować do niej uczesanie i utrzymanie ładne twarzy, rąk, ładnie obutą nóżkę, no a dodajmy pocichu i ładne *dessous* — wszak nie tylko o powierzchownej toalecie myśleć trzeba. Ileż wdzięku dodaje kobiecie umiejętnie dostosowane otoczenie, jak ładne i gustowne meble uwydatniają cerę, gibkość jej ruchów. Drobiazgi, które ją otaczają powinny w każdym szczególe świadczyć o jej rozwiniętym zmyśle estetycznym, o wyrobionym smaku. Umiejętność przyjęcia gości, eleganckiej i gustownej zastawy stołu, stanowi ważną kwestyę w życiu naszem bo przedewszystkiem powinnyśmy się starać o to, by gość nie przychodził do nas z obowiązku, lecz by czuł się u nas tak dobrze, że zaproszenie uważać będzie jako prawdziwą przyjemność, z której zechce z pośpiechem skorzystać.

En un mot, wszystko wokoło nas od najważniejszych do najdrobniejszych szczegółów, powinno dążyć do utworzenia jednej, wdzięcznej całości.

Wspaniale dopomagają nam w tem obecne suknie, tak estetycznie uwydatniające kształty i dbające o zachowanie linii ciała. Spódnica obciska biodra i rozszerzając się od kolan spływa z tyłu lekkim klinIastym trenem, nadającym ruchom naszym coś płynącego, wężowego. To też najwięcej efektowną i nadającą się na suknie wieczorowe materya będzie *liberty*, tak zawsze przez nas lubiana, w drugim rzędzie tak na stroje wieczorowe, jak i dzienne noszone będą wszelkie *crêpe de chine*, a wreszcie aksamity również miękkie i łatwe do układania, jak sukna i sukna również miękkie, jak aksamity. Najmodniejsze są wszystkie kolory pastelowe dla blondynek, dla brunetek więcej modernistyczne, jak miedziany, tak obecnie modny pawi, zielony jaśniejszy i ciemny przypominający swą barwą niedokwas bronzu osiadający na starych medalach. Nowym, bardzo noszonym kolorem jest czerwonawy *lie de vin*, jak również *vert olive* i *bleu marin*, używane na kostiumy na ulicę.

Bardzo ładną kombinacyę tworzą spódnica w pasy z żakietem aksamitnym lub sukiennym *uni* w tym samym kolorze.

Na suknie balowe najbardziej używanym kolorem będzie biały, ślicznie wyglądają kolory srebrno-szaro, krecie, jak również wszelkie odcienie lila. Zawsze modne i efektowne dla starszych pań są suknie czarne, przejrzyste na spodach w innym kolorze. Suknie balowe ubierają teraz bardzo, różnemi wstawkami, haftami ze złota, z materyi *en relief*. Bardzo modne są *entre deux* z jedwabnego *filet* zahaftowanego, pailiety, dżety etc.

Ponieważ materyały na suknie są bardzo miękkie — od dołu dodają szerokie pasy haftu, plisy z aksamitu, z lamy lub futra. O ile bardzo bogate są suknie dla mężatek, suknie wieczorowe dla panienek mają być nadzwyczaj skromne, same lekkie muśliny jedwabne; staniczki z wycięciem *à la viezye*, spódniczka marszczona z falbankami lub wodami od dołu, szarfa lub szeroka wstążka ujmuje stan wysoko. Zresztą kto z nas nie zna portretów córek pana Vigie Lebrun, otóż największą pochwałą sukien to będzie zupełne podobieństwo do tych obrazów. Ogromnie noszone są wszelkie *parures* do głowy, rodzaj przepasek ze wstążki, z lamy złotej, srebrnej, motyle pailletowe, egretki. Są to stroje konieczne przy obecnych uczesaniach, wymagających masy warkoczy i loczków. Był czas podobno, gdy nikt nie śmiał się przyznać do włosów przyprawnych, dziś przeciwnie, każda z pań, choć trochę dbająca o swój wygląd, bez *postiche* obejść się nie może, zresztą jest to ogromna oszczędność włosów, bo mając gotowe *postiche*, nasze elegantki ochraniają włosy, przyczesując je gładko pod *postiche*; niema więc tego palenia i niszczenia włosów fryzowaniem. *Postiche* przy obecnych modnych ogromnych kapeluszach jest nieodzownie potrzebnem, wspaniale uwydatnia profil, akcentuje rysy. Wprost nie można mieć pretensyi do szyku nie nosząc *postiche'a*. Kapelusze utrzymują się zawsze *cloche* wielkie, z masą piór i kokard. Wszystko na nich nosić można byle ładne.

Zwrócę uwagę moich czytelniczek, że kapelusze takie powinnyśmy używać do sukien długich z trenami, kładąc zaś te wielkie kapelusze do krótkich, tak wygodnych do footingu sukien, nie namyślamy się, jak dziwnie wtedy sylwetka nasza wygląda nieproporcyonalnie i nieestetycznie. Zrozumiały to szykowne paryżanki i do krótkich trotteuses, kładą rodzaj małych meloników, okolonych futrem i ubranych egretami. Jest to ostatni wyraz szyku.

Futra odgrywają coraz większą rolę; nie wystarczają nam teraz dawne kołnierzyki futrzane, nosimy całe płaszcze, peleryny a mufki dochodzą do olbrzymich rozmiarów. Sobole są zawsze na pierwszym planie, jak również tumaki. Na płaszcze wieczorowe ogromnie używane są Breitschwanze, na étole—lisy białe, gronostaje, przybrane koronkami. Rękawiczki dobiera się do koloru sukni i tylko duńskie.

Na zakończenie tej pogawędki nie mogę oprzeć się pokusie, by Czytelniczkom swoim nie opisać choć pobieżnie kilku modeli sukien, pokazywanych mi przez zawsze uprzejmego p. Bogusława Hersego w Warszawie.

Suknia kremowa z gazy *ninon*. Stanik cały inkrustowany wstawkami z siatki jedwabnej, haftowanej ręcznie. Spódnica powłóczysta, od dołu bogato inkrustowana takiemiż samemi wstawkami.

Z czarnego tissu suknia na spodzie białym, od dołu prawie do kolan inkrustacye z aksamitu i haftu.

Suknia czarna z *point d'esprit*, stanik cały rozszywany wstawkami, spódnica *en biais* rozszywana takiemiż wstawkami, od dołu oblamowana szeroko aksamitem. Czarna z gazy *ninon* suknia; spódnica w zakładki dzielona pasami z pluszu wytłaczanego, od dołu bogato zahaftowana sutaszem.

Figaro strojne, bogato haftowane, z epoletami zakończonymi grelotami. Rękawy z tiulu walencienowego, karczek inkrustowany gipiurą.

Do tych czarnych sukien prześlicznie wyglądają wspaniałe płaskie czarne, z breitschwanzu z haftami, rękawy szerokie. Stanowi to z suknią śliczną całość. Śliczna była suknia z *mousseline de soie* lawendowego koloru na różowej podszewce. Dwa te kolory tworzyły cudowną kombinacyę barw. Spódniczka cała od dołu szeroko oblamowana *velours mousseline* tegoż samego koloru *lavende*, i zahaftowana kwiatami w tym samym cieniu ze szneli i z paciorków *nacré*. Cudowny stanik z lamy różowej, bogato haftowany sznelą *lavende*.

Druga, równie piękna, z tiulu żółtawego na jedwabnym *saumon* spodzie, od dołu spódniczka przybrana haftem białym ze złotem. Stanik głęboko wycięty, na *rose saumon berta* haftowana bogato, stan wysoko ujęty wspaniałą wstęgą koloru *metalique*, przytrzymaną koło pachy klamrami. Wstęga zakończona chwastami, spływa do dołu sukni.

Suknia z różowej gazy *ninon*, spódnica *paysanne*, dosyć wysoko przedzielana stylowemi haftami w *teintes fanés* i w kokardy Louis XV. Stanik bardzo wycięty, przybrany takiemi samemi haftami i drobnemi różyczkami z gazy w takichże samych nikłych barwach.

Dla młodej panienki urocza sukienka *dix-huit-cent trente*, z lekkiego *mousseline de soie* niebieskiego. Spódniczka do kostek suto marszczona, od dołu naszyta kilkoma rzędami *wód* starodawnych, rozdzielonych wąziutkiemi pliskami. Stanik z wycięciem *à la Berge* krótkim stanem, odznaczonym wstążką cały *en petales de roses* w tym samym kolorze niebieskim pastelowym. Do tego stylowe złote ciżemki.

Naturalnie są to modele sukien bardzo eleganckich, kosztownych, na suknie skromniejsze zamiast materyi jedwabnych można używać bawełniane woalc, nadzwyczaj lekkie i układające się bardzo wdzięcznie.

Co do kwiatów do sukien balowych, to obowiązuje tylko ich forma, bo robione są w najróżnorodniejszych kolorach lub z lamy złotej, srebrnej, *metalique*.

Walewska.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej